FOR MEMBERS ONLY NOT FOR SALE

HARCERSTWO

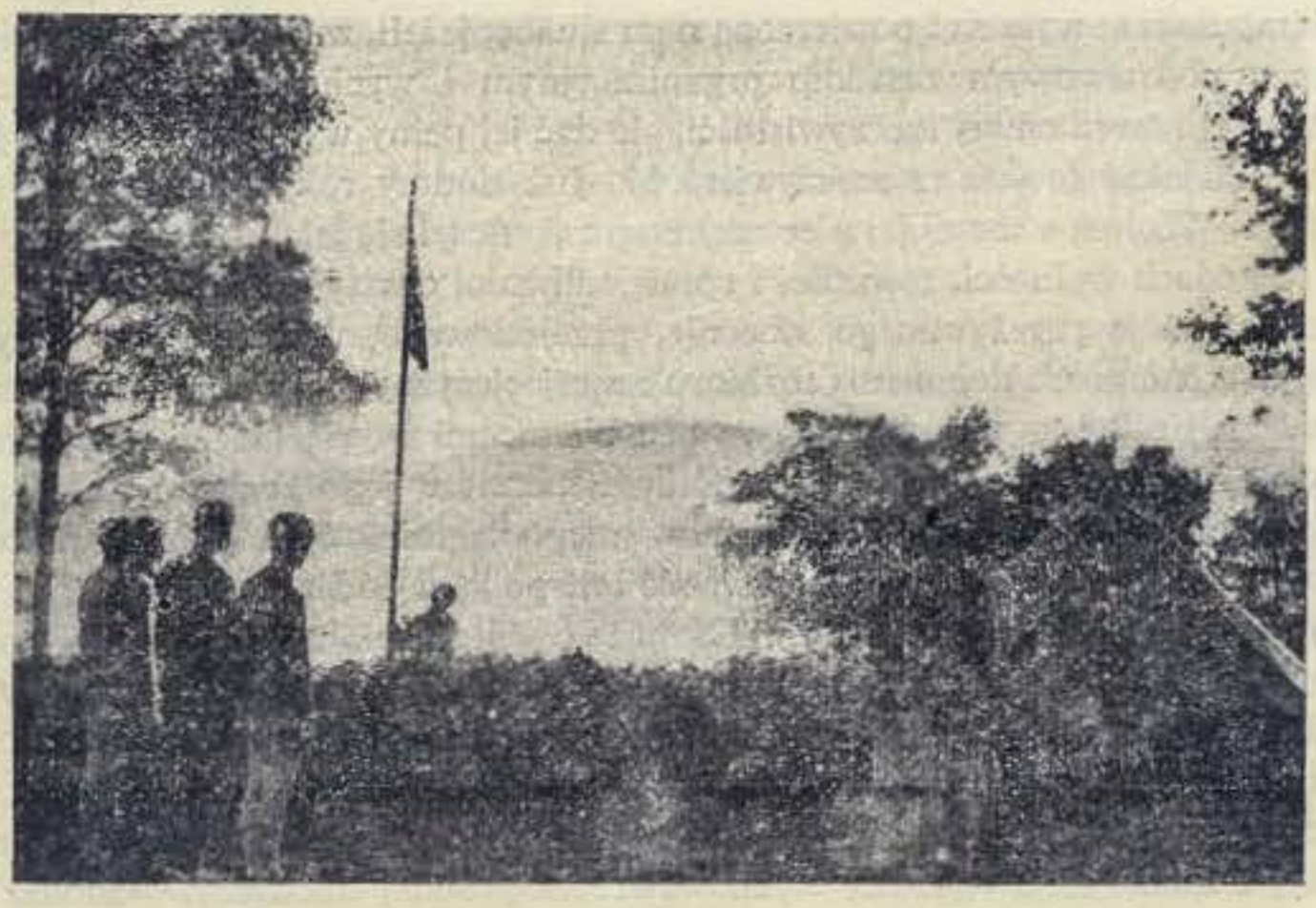

LONDYN No. 2, 1946

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
NACZELNICTWO POZA GRANICAMI KRAJU
21, EARLS COURT SQUARE, LONDON, S.W.5

archiwum

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

SPRAWA REWIZJI PROGRAMÓW.

Na zjeździe w Enghien dokonaliśmy przeglądu wszystkich tych zadań, wobec których stanęło harcerstwo za granicami kraju w związku z wytworzoną nową sytuacją polityczną tak na arenie światowej, jak i w samej Polsce. W konkretnej bowiem naszej robocie tylko wtedy możemy dobrze wykonać powierzoną nam służbę, jeżeli, zachowując wierność naszym ideałom, oraz podstawowym zasadom organizacyjnym i wychowawczym, potrafimy nie tylko odczuć styl i treść nowej rzeczywistośći, ale dać jej pełny wyraz w naszej programowej działalności. A jakaż to jest ta rzeczywistość? Już siódmy rok dobiega naszej przymusowej tułaczki. Wojna, a raczej jej pierwszy etap zakończył się ,ale nie zakończyła się walka o nowy, na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości oparty porządek świata. Najwymowniejszą ilustracją przeżywanego obecnie, przejściowego okresu jest wykonywana na oczach całego świata próba dokonania rozbioru naszej ojczyzny, oraz straszliwy stan niewoli, w jakim znalazła się Polska po odniesionym nad Niemcami zwycięstwie. Wierzymy, że ten stan rzeczy się nie utrzyma. Chcemy współuczestniczyć w jego obaleniu. Podjętymi już uchwałami określiliśmy miejsce harcerstwa w niepodległościowym obozie, prowadzącym dalej bezkompromisową walkę o całość, wolność i niepodległość Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że okres tej walki może być jeszcze długi i że zwykła przezorność wymaga, byśmy się nie pogrążali w wygodnym i biernym oczekiwaniu, a wykonywali przedewszystkim te obowiązki, które wynikają z najważniejszych celów naszej organizacji. Nie mam zamiaru w niniejszym artykule rozważyć wszystkich obowiązków, pragnę w nim poruszyć tylko jeden temat łączący się ze służbą Polsce, a mieszczący się w najważniejszym dziale naszej pracy, a mianowicie w dziale wychowawczym polskiej młodzeży. Chodzi mi o to, by programy naszej pracy wśród polskiej młodzieży na uchodźctwie uległy rewizji pod kątem widzenia tych potrzeb, które zrodziła przeżywa na przez nas rzeczywistość.

Odpowiedzialność nasza z tego tytułu jest duża. Jesteśmy w istocie rzeczy jedyną organizacją młodzieżową na uchodźctwie. W szeregach naszych mamy około 40,000 młodzieży poniżej lat 18-tu. Nie jest ona skupiona na jednym terenie, ale jest rozrzucona na olbrzymich przestrzeniach od Nowej Zelandii, poprzez Indie, Średni i Bliski Wschód, Afrykę Zachodnią Europę i Meksyk, co oczywiście nie ułatwia pracy. Tkwi ona od tylu lat w obcych środowiskach, odmiennej kulturze, języku, religii, zwyczajach i obyczajach. Obcy ją otacza krajobraz. Młodzież to niemal w całości swej uboga, często oderwana od własnej rodziny — znajduje tylko częściowe oparcie w polskiej szkole i opiece duszpasterskiej. Żyjąc w takich warunkach, narażona ona jest na wielkie niebezpieczenstwo wewnętrznego przystosowywania się niejako do środowiska, zwłaszcza w tych krajach, w ktorych nie ma różnicy rasowej, a cywilizacja i kultura jest wysoka. Obraz Polski, jako ojczyzny, może się szybko zacierać, węzły uczuciowe i myślowe z narodem mogą wątleć, proces psychicznego wsiąkania w otoczenie może się dokonywać w przyśpieszonym tempie. I tu tkwi to realne niebezpieczenstwo, z którym należy się rozprawić.

Dochodzimy w ten sposob do sedna zagadnienia. Jeżeli my, jako jeden z ważnych

archiwum
INSTYTUT HIST. GEN. SIKORSKIEGO BIBLIOTEKA
N 35

współczynników wychowania polskiej młodzieży poza granicami kraju, mamy sprostać naszym obowiązkom w zakresie utrzymania młodzieży w żywym, organicznym niejako stosunku do Polski — i tego wszystkiego, co się łączy z dolą i niedolą narodu, to nie możemy poprzestać na kontynuowaniu pracy dokładnie według wzorów, wyniesionych z kraju, ale musimy je uzupełnie pod kątem widzenia tych warunkow i potrzeb, jakie niesie ze sobą nowa, przeżywana przez Polaków na uchodźctwie rzeczywistość. Trzeba program naszej roboty tak układać, by w młodych duszach nie tylko nie zacierał się obraz Polski, ale by nabierał najpiękniejszych barw, by Polska stawała się przedmiotem marzeń i tęsknoty' motorem woli działania i pracy, oraz celem, do ktorego chce sie dojść przez własne ofiary, trud i wysiłek.

Aby to osiągnąć, należy-zdaniem moim-położyć nacisk na trzy grupy zagadnień. Do pierwszych dwóch zaliczam te przedmioty, które łączą się jak najściślej z pogłębianiem znajomości Polski i spraw polskich; przyczym metodyczne podejście do tej tematyki powinno być takie, by w duszy młodzieży wytworzyć wewnętrzną potrzebę rozszerzania i aktualizowania posiadanej już wiedzy i umiejętności, by rozbudzić trwale zainteresowanie, co więcej-zapał.

W tym dziale naszego programu wysuwają się na czoło:

1. Historia Polski od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy, i to nie tylko polityczna historia, ale historia kultury we wszystkich jej kierunkach; pamiętać należy, że dzieje w skali narodowej i ogólno-ludzkiej zastępują niejako pamięć jednostki, że, łącząc w jedną całość przeszłość i teraźniejszość, są ważnym czynnikiem wychowania narodowego;

2. Geografia-ze specjalnym uwzględnieniem krajobrazu polskiego, który tak łatwo zaciera się w pamięci młodych pod naciskiem nowych wrażeń'a którego najmłodsze pokolenie w ogóle nie zna;

3. Literatura polska- nie tyle w ujęciu historycznym, ile w kultywowaniu znajomości, najcenniejszych utworów, oraz zrozumienia tak z punktu widzenia treści, jak i artystycznej formy; należy z tym złączyć rozbudzanie zamiłowania do czytelnictwa i poszukiwania na prawdę dobrej i pięknej lektury;

4. Język polski-; wiemy z codziennej obserwacji, jak młodzież anglizuje język, jak wplata łatwo jej nasuwające się wyrażenia obce, jak zsuwa się na płaszczyznę myślenia językiem, którym mówi jej otoczenie. Popierając uczenie się obcych języków, musimy jednak troskliwie czuwać nad czystością i poprawnością języka polskiego młodzieży w słowie i piśmie, nad jej doskonaleniem się w poprawnym wysławianiu, nad pogłębianiem zrozumienia, odczucia i ukochania pięknej naszej mowy;

5. Zwyczaje i obyczaje, oraz piosenki, gadki i przysłowia, łączące się z obrzędowością religijną czy społeczno-kultutalną; w kraju młodzież przez sam fakt życia w polskim społeczenstwie wchodziła w ten zaczarowany krąg swoistej, narodowej kultury, czerpiąc zeń nie tylko głębokie wzruszenia, ale przyswajając sobie ich treść i formy jako przestrzeganą przez siebie tradycję. Nasuwa się w tym zakresie sposobność do wzmocnionej naszej programowej działalności, tym łatwiejszej, że przecież obrzędowość w harcerstwie odgrywała zawsze dużą rolę.

Oczywście, jeżeli wysuwam powyższą tematykę, to nie poto by harcerstwo w tych dziedzinach miało zastępować szkołę i posługiwać się jej metodą. Nasza działalność musi sięgnąć do sobie właściwych metod, zróżnicowanych według wieku młodzieży, oraz posiadznych środków i istniejących warunkow. Jeślibym chciał sięgnąć do żywego przykładu, to mógłbym przytoczyć jako jeden z wzorów Grę "Zuchową podróż wzdłuż Wisły" opracowaną doskonale przez Komendę Harcerek w Wielkiej Brytanii. Pomysłowość w tym zakresie ma tu dużo do zrobienia. Należałoby zastanowić się, czy nie opracować na nowo przemyślanych sprawności. Nadto nasze wydawnictwa periodyczne i jednorazowe winny ułatwić tę pracę.

Do drugiej grupy zagadnień, które muszą znaleść się trwale w naszym programie, zaliczam utrzymanie naszej młodzieży w żywym kontakcie z tym wszystkim, co składa się na obecne położenie Polski, to uświadomienie młodzieży istotnego stanu rzeczy, oraz wynikających stąd celów narodowo-państwowych, dla urzeczywistnienia których winniśmy zogniskować wszystkie nasze siły. Nawet najmłodszy zuch w organizacji winien widzieć, że Polska znajduje się w niewoli, że Prezydent Rzeczypospolitej i rząd konstytucyjny przebywają zagranicą, że dążenie do odzyskania wolności jest świętym obowiązkiem każdego Polaka.

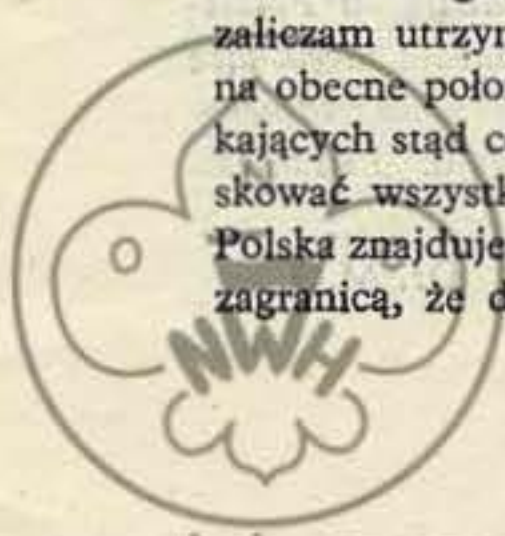

Jeżeli pierwszy dział pracy ma utrzymać naszą młodzież w orbicie polskiej kultury, to ten drugi ma dokonczyć wewnętrznego zespolenia z narodem przez zrozumienie sytuacji, przez świadome współuczestniczenie w jego losie i udziale w walce czy pracy na rzecz jego niepodległości. Byłoby błędem, gdybyśmy duszę młodzieży wiązali tylko z przeszłością. Busola całej naszej działalności jest skierowana na odzyskanie wolnośći i odbudowanie Polski. Młodzież harcerska ma być młodzieżą myślącą niepodległościowo i pracującą dla niepodległości. Literatura wspominkowa ze świeżych dziejów Armii Krajowej, z małej i wielkiej dywersji, z wszystkich dziedzin pracy podziemnej harcerskich organizacyj. Literatura taka może stać się jednym z czynników, budzących szlachetne aspiracje i tęsknotę za heroizmem, które w sposób umiejętny trzeba przekuwać na codzienną pożyteczną pracę przygotowawczą i realizacyjną.

W robocie, którą prowadzimy należy zawsze uświadomić sobie zasadnicze założenie, z którego wychodzimy. Pobyt nasz tutaj jest tymczasowy. Wierzymy niezłomnie, że po krótszym, lub dłuższym czasie Polska odzyska wolność i że zaistnieją warunki powrotu do Ojczyzny. Stąd wynika postulat nie tylko uczuciowego nastawiania młodzieży w tym kierunku, ale równocześnie wiązania jej prac z tymi potrzabami Kraju, które zastaniemy na miejscu. Nie należy się co to tego łudzić. Problem odbudowy i rozbudowy wszystkich urządzeń, służących kulturze i gospodarce, oraz planowego zagospodarowania i zasiedlenia nabytych na zachodzie obszarów, jest tak olbrzymi, że obsorbuje energię kilku pokoleń. Otóż przygotowanie młodzieży naszej do tych zadań jest rzeczą niezmiernie ważną. I tutaj nastawienie jej na pewną linię byłoby ze wszechmiar pożyteczne, tym więcej, że nie koliduje to wcale z jej zawodowym, praktycznym szkoleniem w danych środowiskach uchodźczych, szkoleniem, prowadzonym pod kątem widzenia tymczasowego zabezpieczenia egzystencji poza Krajem.

Metoda oddziaływania musi być sharmonizowana z wiekiem. A więc naprzykład gry dla zuchów w " architektów," gawędy, rozmowy, artykuły w pismach na temat sytuacji gospodarczej Polski dla harcerek i harcerzy, poważne referaty i dyskusje, oraz poradnictwo w zakresie wyboru zawodu, najpożyteczniejszego dla Kraju — w stosunku do wędrowniczek i skautów t. j. młodzieży od lat 16 do 21 ; wreszcie przepracowanie ogólnych programów i tworzenie pracujących samodzielnych zespołów w ramach Starszego Harcerstwa. Rzucam tylko myśl ; wymaga ona szczegółowego rozpracowania.

I tu zjawia się trzecia grupa zagadnień, dotycząca programowej działalności młodzieży w dwóch głównych punktach :

1. Organizowanie wśród młodzieży, albo przy jej udziale pomocy dla kraju ; jest to naogół rzecz bardzo trudna w istniejącym układzie stosunków politycznych ; pomoc taka musiałby znaleść swoje osobne drogi, najczęściej o charakterze międzynarodowym. Zagadnienie to wymaga również osobnego przepracowania.

2. Bardzo ważna, a znakomicie łatwiejsza jest akcja pozyskiwania Polsce przyjaciół. Można robić na każdym stopniu organizacyjnym, z zastosowaniem tylko różnych metod. Uzyskiwałoby się w ten sposob dwa cele,a mianowicie rozbudzenie w młodej duszy przyjaźni dla obcych,a w ten sposób urzeczywistnianie idei braterstwa międzynarodowego, a równoczenie wykonywanie dobrej służby dla Polski, która tak bardzo potrzebuje przyjaźni narodów tego świata. I w tym dziale można rozwinąć dużą pomyłowość z uwzględnieniem tak znacznie różniących się warunkow na ogromnej przestrzeni polskiego rozproszenia.

W tych kilku ogólnych uwagach, które wypowiedziałem, chodziło mi o zwrócenie uwagi na konieczność dostosowania programów naszej pracy z jednej strony do warunków, wśród jakich żyjemy, z drugiej do najistotniejszych celów, jakiej stawiamy sobie w naszej polityce narodowej. Byłbym szczęśliwy, gdyby na ten temat rozwinęła się dyskusja, któiaby w oparciu o dotychczasowo spostrzeżenia i doświadczenia, oraz dorobek weszła w szczegóły zagadnienia. W miarę upływu czasu niebiezpieczeństwo rośnie. *Chodzi o to, by młodzież nasza nie ulegała niwelacyjnym wpływom obcego otoczenia, by zachowała swą pełną przynależność do kultury narodowej, by-mimo dalekich przestrzeni które ją odgradzają od Polski- czuła naprawdę, do głębi serca swą jedność organiczną z ojczyzną by odczuwała niegasnącą tęsknotę za powrotem do kraju ojców i by miała szczerą z duszy płynącą wolę służenia własnemu narodowi.* Oto najważniejsze pole harcerskiej działalności poza granicami kraju. I tu mieści się nasza największa odpowiedzialność.

Dr. M.G.

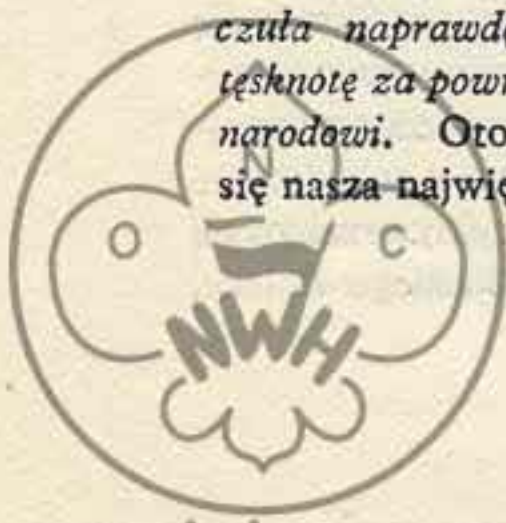

NASZA DROGA

Nie wszystkie myśli wyrażone w powyższym artykule są w pełni podzielane przez Redakcję, sądzimy, że Skauting odegrał jednak i będzie nadal odgrywał pewną rolę w akcji zbliżania młodzieży.

Kwiecień a z nim Dzień św. Jerzego, Patrona Skautingu, kieruje myśli ku jednemu z głównich zagadnień organizacnyjych, które jest zasadniczym probierzem wartości Ruchu i prawdziwości jego ideałów. — ku zaganieniu *braterstwa międzynarodowego.*

Wojna nie tylko zniszczyła dorobek organizacyjny skautowych organizacji w wielu krajach europejskich, nie tylko rozbiła ich wewnętrzną spójnię, zmarnowała dorobek wielu lat i poczyniła głębokie wyrwy tak w szeregach młodzieży, jak i gronie instruktorskim, ale co znacznie gorsze, usiłowała zdewaluować wszystkie nasze hasła, podważyć bazy, na których opiera się ideologiczny gmach naszego Ruchu. Zasady przyjaźni międzynarodowej, braterstwa narodów, zbliżenia młodzieży wszystkich ras, krajów, kultur i religii, które Skauting tak świetnie propagował, wydały się w okropnym wirze wojennych zbrodni i szaleństw zupełnie przekreślone, podeptane, zapomniane i może nawet potępione.

Mocujące się, zamknięte w sobie, szczelnie odgrodzone, ziejące nienawiścią i chęcią wzajemnego zniszczenia bloki, nie miały ani czasu, ani miejsca na sentymenty i nastrojowe deklamacje na temat zbliżenia.

Wzrastająca podczas wojny młodzież krajów demokratycznych, nie mogła z uwagi na sytuację polityczną pielęgnować zasad, które nie zawsze godziły się z aktualnymi warunkami narzuconymi przez samą walkę.

Młodzież wychowana w smutnych ryzach systemów totalitarnych, coraz bardziej oddalała się od międzynarodowej wspólnoty ideałów, zamykała w swoim "jednokolorowym" podwórku super-nacjonalistycznych poglądów, doprowadzając do wynaturzenia najbardziej piękną z idei — ideę narodową.

Jak w tym wszystkim zachował się Skauting? Czy wyszedł naprzeciw temu prądowi, czy starał się dawać nowe rozwiązania, czy rzeczywiścia aktywnie znalazł się w obozie przeciwnym?

Wydaje mi się, że po głębokiej analizie działalności Skautingu w okresie wojny należałoby dojść do przekonania, że nie była ona pod tym względem specjalnie owocna.

Wydaje się, że organizacja nasza, pojęta jako całość, nie spełniła swego pod tym względem zadania, nie tylko bowiem nie podbudowała mas skautowych na świecie w kierunku większego wzajemnego zbliżenia, ale co gorsza nie wypracowała jakichś szerokich, śmiałych planów co do akcji powojennej w tym zakresie.

Pomijam te kilka konferencji zwołanych nieraz z inicjatywy prywatnej, pomijam szereg bardzo owocnych może imprez zbliżenia skautowego żołnierzy, jakichś prób innych środowisk skautowych angielskich, czy amerykańskich w dziedzinie odrodzenia braterstwa, czy promieniowania przez działalność pomocy dla zniszczonej Europy, gdyż są to właściwie moim zdaniem objawy raczej słabości, niż siły organizacyjnej.

Każdy z nas kto pamięta wspaniałe, największe chyba i najbardziaj szczere manifestacje prawdziwego zbliżenia młodzieży wszystkich narodów: Arrow Park, Godöllö, czy ostatnia Jamboree w Holandii, każdy kto pamięta natchnione wskazania Baden-Powell'a o konieczności zbliżenia i przyjaźni, o roli Skautingu w tym zakresie, mógł liczyć na to, że organizacja wypracuje jakieś nowe, śmiałe założenia, że wyjdzie w narody z jakim projektem, który swą siłą, rowolucyjnością, przekonaniem wstrząśnie sumieniami i mózgami zaślepionych politykierów, który wskaże, że zbliżenie dokonane nie przez fikcję UNO, ale przez jakąś nową Krucjatę młodego pokolenia, dać może ludzkości, naprawdę oczekiwany i trwały pokój.

Jak realizować tego rodzaju hasła w świecie zakłamanym i spodlonym ostatecznie, jak propagować idee zbliżenia międzynarodowago kiedy przyjaciele z podełba na siebie spoglądają' jak walczyć o urzeczywistnienie tego ideału, kiedy sprzedało się inne bez żalu?

Trudności są wielkie, większe może niż były kiedykolwiek, ale w każdej prawdzie jest coś prawdziwie twórczego i mocnego, każda głęboka i szczera idea ma w sobie moc, która

archiwum

kruszy zło i jest szermerzem dobra. Myślę, że braterstwo młodzieży pojęte głęboko i poważnie, stać by się mogło punktem zwrotnym odrodzenia nawet tego smutnego świata. Tylko zbliżenie to nie może wychodzić z założeń politycznych, nie może być znów jedną z kolejnych nie udanych organizacji, musi się stać natomiast trzonem Ruchu Walki o Dobro, walki o współpracę młodych serc i dusz całego wolnego świata, drogą do braterstwa, szczęścia i pokoju.

Harcerstwo Polskie, które ma tak wielkie tradycje i które ciągle jeszcze ma ambicje stania się organizacją przodującą, sądzę powinno wnieść w tym kierunku wiele przekonania, wiary i inicjatywy.

NAJCIĘŻSZY PROBLEM

Od jednego z instruktorów otrzymaliśmy poniższy artykuł. Drukujemy go jako wstęp do dyskusji na ten tak bardzo bliski i palący temat.

Sytuacja, rola i przyszłość Harcerstwa w Kraju napawa wszystkich największą troską. Oddzieleni nietylko licznymi setkami kilometrów, ale przede wszystkim "żelazną kurtyną", która zamyka Polskę od strony Zachodu, niewiele własciwie możemy powiedzieć o tych zagadnieniach, które dla nas jako starych instruktorów są najbardziej żywotne i najgłebiej nas obchodzą.

Rzadkie, niekompletne, urywkowe i nieśmiałe wieści, które z Kraju dochodzą, nie pozwalają w żadnym razie na zbudowanie sobie całkiem wyraźnego obrazu rzeczywistości, wydaje się jednak, że obraz ten nie jest pocieszający.

Harcerstwo niewątpliwie zachowało pewne pozory, przedwojenności i zewnęrzną fasadę organizacji skautowej typu zachodniego. Istnieje więc jak dawniej i Naczelnictwo i Główne Kwatery, Chorągwie Hufce i Drużyny, zachowano identyczny mundur i odznaki, ale przy tym zmieniono prawo i przyrzeczenie, odnośnie Służby Bogu, i ograniczono zakres działalności organizacji do młodzieży do lat 16. Jest niby wszystko jak dawniej, obozy i wycieczki, próby i sprawnosci, C.K.D.H. i Łódzki "Czuj-Czyn", Wiadomości Urzędowe i "Na tropie" a jednocześnie wciąganie młodzieży do akcji politycznej, tworzenie z Harcerstwa instrumentu działania masowego na młodzież pod kątem widzenia obcej doktryny politycznej i społecznej, usiłowanie użycie atrakcyjnosci skautingu dla "dobrania się" do jaknajszerszych warstw młodego pokolenia Polaków.

Ta sprzeczność form zewnętrznych które idą po myśli dawnych tradycji organizacyjnych i nowego nurtu ideowego, który tym tradycjom jest najzupełnie przeciwny, jest moim zdaniem problemem najbardziej istotnym. Zachowanie dawnej fasady, zatrzymanie tego wszystkiego co zewnętrznie w pojęciu młodego chłopca, czy dziewczyny było Harcerstwem przy zmianie zasadniczych podstaw ideologicznych i dążeniu do dalszych zmian wydaje się przemyślanym chwytem, manewrem, który ma uśpić czujność tych czynników w Organizacji, które nie będą się chowały za parawan oportunizmu w walce o najistotniejsze zasady naszego Ruchu.

Harcerstwo Polskie w okresie okupacji niemieckiej ma za sobą niewątpliwie szereg poważnych osiągnięć zarowno organizacyjnych jak i ideologicznych. Wszystkie organizacje harcerskie a więc, Szare Szeregi, "Hufce Polskie" czy, Wigry "mają ustaloną i niewzruszalną pozycję w historji Czynu Polski Podziemnej. Młodzeż harcerska i koło harcerstwa skupiona może bardziej niż inne odłamy społeczestwa przejęła się duchem Ofiary i Walki, ale młodzież ta to nietylko bojowcy i łączniczki, to nietylko "Czarni" z "Kamieni na Szaniec" ale przede wszystkim normalni dziewczęta i chłopcy, potrzebujący ruchu, przygody, powietrza i słonca, przyjaźni i zabawy.

Harcerstwo tajne, dostarczało własciwie tylko jednego z tych elementów. Dawało niewyczerpany zapas przygody, dawało przeżycia, o których można było za dawnych dobrych" czasów tylko czytac i marzyć, z chwilą więc zakończenia tego okresu i wejścia

archiwum

w okres jawnej pracy po zakonczeniu okupacji niemieckeij, jawność musiała zostac zaakcentowana własnie powrotem do tego wszystkiego, co było dawniej widomym znakiem przynależnosci do organizacji.

Przede wszystkim temu przypisać należy masowy napływ chłopców i dziewcząt do wychodzącej z pod ziemi organizacji harcerskiej.

Niestety w kadrach instruktorskich zapanowały zupełnie nieopisane luki. Lata konspiracji, więzienia, obozy, łapanki a pózniej powstanie i popowstaniowa polityka eksterminacyjna w stosunku do młodszego elementu polskiego spowodowały, że właściwie, praktycznie biorąc harcerstwo w kraju zostało bez góry. Tu i ówdzie znajdzie się jeszcze jeden albo drugi instruktor ocalony z pogromu. gdzieniegdzie powrócił już uratowany więzień jakiegoś z obozów, ale dawny liczny i wyszkolony korpus instruktorski właściwie przestał w swej ogromnej większosci istnieć. Młodzieży natomiast, która była w organizacji podczas okupacji albo wstąpiła do Harcerstwa już pózniej jest dużo i wygląda na to, że będzie coraz więcej.

Czynniki urzędowe warszawskie obserwujące problem ten od pierwszej chwili zainstalowania się na ziemiach polskich, już od czasu działalności Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie, zrozumiały, że problem jest ważny i może być pozytywnie z punktu widzenia politycznego rozegrany. Odrazu opanowana więc stworzone władze centralne organizacji, które w efekcie poza kilku dawnymi instruktorami i paru oportunistami mają w zasadzie zupełną przewagę osób zaufania obecnych władców Polski.

Niewątpliwie, przyjmując nawet jako rzeczywistość istnienie tych władz harcerskich w kraju, nie możemy uznawac ich legalnosci ani reprezentatywnosci, gdyż nie zostały one powołane do życia ani w myśl Statutu Związku ani zgodnie z demokratycznym systemem wyborów w organizacji naszej obowiązującym. Tym nie mniej istnienie tej narzuconej nadbudowki organizacyjnejw żadnym stopniu nie powinno wpływać na nasz stosunek do mas młodzieży harcerskiej w Polsce. Cały nasz wysiłek, wszystkie nasze wpływy i stosunki powinnismy zdaniem moim skierować na zagadnienie pomocy dla harcerzy w Kraju.

Pracę w tym zakresie wyobrażam sobie jako prowadzoną w dwoch zasadniczych kierunkach :

a) pomoc materialna dla młodzieży harcerskiej i instruktorów pracujących w kraju,
b) walka o zachowanie linji Harcerstwa Polskiego zgodnie z jego wielką tradycją walki o utrzymanie skautowego oblicza tej organizacji.

Jeśli chodzi o pierwszy punkt tego programu nie budzi on z żadnej strony zastrzeżeń i powinien być wykonywany w możliwie najszerszym zakresie.

Należało by użyć wszelkich dostępnych dróg, poruszyć w tej mierze cały świat skautowy, U.N.R.R.A. i wszelkie organizacje opiekuńcze. Nie wolno nam zagadnienia tego nie wypełnić w 100 procentach.

Inaczej sprawa przedstawia się w odniesieniu do następnego punktu. Problem, w jaki sposób Harcerswo zagranicą ma wpływać na oblicze ideologiczne Harcerstwa Kraju jest niewątpliwie problemem bardzo trudnym do rozwiązania. Nie mamy przecież żadnych kontaktow ani urzędowych ani osobistych, odcięci od siebie granicami i "zonami" oddalamy się od siebie pozornie coraz bardziej żeglując w odrębnych kierunkach. Czy w tych warunkach jest praktycznie jakakolwiek możliwość działania ?

Wydaje mi się, że pomimo wszystkich trudnosci, należałoby na to pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Każda silna i słuszna idea, mocne przekonanie o wartości reprezentowanej sprawy wytwarza swoje własne życie i swoje specjalne drogi przenikania. Jeżeli my, tu w wolnej części świata, potrafimy nietylko niczego nie uronić z ideologicznego dorobku naszej organizacji ale wzbogacić go szeregiem nowych wartosci, napewno staniemy się oparciem tych wszystkich w Kraju, którzy myślą prawdziwie polskimi kategoriami. Stanowisko nasze, wartości ideowe, które bądziemy reprezentowali i praktyczne osiągnięcia, które zapiszemy na swoje konto, nie pozostaną bez echa w międzynarodowej opinji skautowej, której wpływ na kształtowanie się światopoglądu poszczególnych organizacji narodowych nie powinien być niedoceniany.

Wniosek z tego jest prosty i narzucający się. Musimy w sposob bezwzględny i konsekwentny walczyć o szczerość i prawdę naszych ideałow tam gdzie nas losy rzuciły. Musimy na swoim podwórku najpierw uporządkować, wzmocnić ugruntować i pogłębić życie organizacyjne, podbudować je potężnym fundamentem ideologicznym, musimy stać się tak zwarci

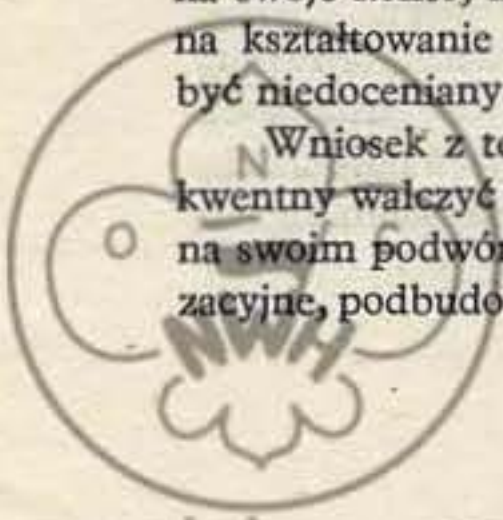

archiwum

wewnętrznie, tak silni i szczerzy w swoich harcerskich przekonaniach i tak ugruntowanę w wierze w ich wartość i prawdę, że siłą rzeczy będziemy wpływali na kształtowanie sii młodego pokolenia harcerskiego w kraju, po powrocie zaś, oby jaknajrychlejszym, stwierdzimy że wnieśliśmy nową, cenną cegiełkę do wyspólnym wysiłkiem pokoleń harcerskich, budowanego gmachu Organizacji.

Nie możemy zamykać się w destrukcyjnej negacji, powinniśmy natomiast reprezentować walory, ktorych wyższość, konstruktywność i szczerość z ducha polskiego płynąca, pokonałaby lekko cały obcy nalot i bez trudu zastąpiła wszystkie narzucone koncepcje tworzenia z Harcerstwa masówki dla celow, wychowania" politycznego.

Jestem głęboko przekonany, że masy młodzieży polskiej i cały zachowany jeszcze korpus instruktorski, są równie obce obecnej urzędowej presji, jak obcy i niechętni temu jesteśmy my, należy tylko ugruntować ich przekonanie, dać im sprawdzian w naszych warunkach możliwy, że Harcerstwo tak nieodłącznie związane pojęciowo z walką o Niepodległość, Harcerstwo zrodzone i wyrosłe w okresie odradzania się Niepodległego bytu Państwowego musi staci niezmiennie na tradycyjnym stanowisku i walczyć o te same ideały które kiedyś przyświecały pokoleniu Małkowskich, Mauersbergerów, Falkowskich i Sedlaczkow.

Bezkompromisowe stanowisko Harcerstwa poza Krajem w stosunku do problemów ideologicznych przy całej serdeczności i braterstwie dla mas Harcerstwa w Kraju, wydaje mi się powinno być naszym zadaniem naczelnym w tym trudnym okresie naszego życia narodowego i organizacyjnego.

U podstaw wszystkiego musi się znaleźć głęboka wiara w prawdę i szczerość naszych ideałów.

Harcmistrz.

GRONO INSTRUKTORSKIE

ZADANIA GRONA INSTRUKTORSKIEGO POZA GRANICAMI KRAJU.

Artykuł niniejszy ma za zadanie zapoczątkować wymianę myśli grona instruktorskiego. Jako pierwszy temat pragniemy wziąć pod rozwagę nasze zadania poza granicami Kraju, oraz zwrócenie uwagi na cele i metody pracy na tle nowej rzeczywistości, w jakiej się znajdujemy.

Harcerstwo spokojnie patrzy na przeszłość. Przyszłość rysuje się nam trudno. Musimy sobie pomóc. Trzeba nie tylko mocniej zewrzeć szeregi i skupić wysiłki, ale jasno sobie przed oczy postawić cele i wyraźnie uświadomić odpowiedzialność, jaka ciąży na nas, choćby tylko — formalnie rzecz biorąc — z podpisania ongiś swym nazwiskiem zobowiązania instruktorskiego i przypieczętowania go swym wysiłkiem.

archiwum

Oderwani od Kraju.

Problemy, które dziś przed nami stoją ,są inne niż te, z którymi mieliśmy do czynienia uprzednio, przed wojną, lub pod okupacją. Sytuacja nasza jest bardziej skomplikowana. Spróbujmy się jej przypatrzeć:

Z faktu rozsypania polskiej młodzieży po całym świecie wynika przedewszystkim jedno zjawisko, które instruktorzy harcerscy muszą bacznie obserwować i śledzić, by Harcerstwo było ciągle żywym ruchem, sprawną organizacją i właściwą metodą.

Zarówno w Indiach, budzących w naszej wyobraźni wspaniałe obrazy życia Mowgliego i Kima, jak i w egzotycznym Meksyku i gorącej Afryce rodzą się i wychowują polskie dzieci. Żyją w warunkach całkowicie rożnych. Wówczas kiedy w Anglji dziecko polskie patrzy, obserwuje i na każdym kroku doświadcza na sobie wpływu starej kultury brytyjskiej, w Ameryce żyje inne dziecko polskie wśród tempa najnowocześniejszej cywilizacji i rozmachu technicznego, w Afryce patrzy na straszliwą dysproporcję nędzy i bogactwa, rozkwitu nauki i sztuki oraz upodlenia godności ludzkiej, a w Niemczech na ruiny, gruzy i cmentarzyska. . . . Oczywiście, że to wszystko wywiera swój wpływ na kształtowanie się psychiki młodego Polaka. Wpływy te trudno jednym zdaniem ująć i określić. Na jedynych wycisną one piętno ujemne, zrażą do własnego kraju i narodu u innych wzmożą tęsknotę i miłość do Ojczyzny, wzbogacą doświadczeniami, zahartują trudem. Jedno jest pewne, że mamy do czynienia z inną młodzieżą niż przed wojną — bardziej zróżniczkowaną. Scalenie jej i zharmonizowanie wysiłków staje się zadaniem pierwszorzędnym.

Równocześnie w Kraju, do którego mamy wrócić, żyje i wychowuje się inny typ Polaka. Nie widział on wiele świata, nie uczył się z dorobku dziejów innych mądrych i starych ludów, ale zato doświadczył wiele sam, a życie Polski w tych ostatnich latach przeżył mocniej i goręcej. Z życiem Kraju niewątpliwie jest związany silniej niż jego brat poza graniczmi Kraju. Współpraca jednego i drugiego jest dla Polski tak konieczna, jak woda dla każego żywego organizmu.

Oto zaczyna się przed nami rysować wyraźnie zadanie Harcerstwa. Zadanie, którego nie wolno nam spuczczać z oczu, kiedy stykamy się z naszą polską młodzieżą. Sprowadza się ono do *wyrobienia współodpowiedzialności* i do *przygotowania do społecznego życia narodowego.*

O Zjednoczenie młodzieży w służbie dla Polski.

Uświadomienie tego, że jesteśmy jedną wielką rodziną gdziekolwiek by nas losy rzuciły będzie podstawą tej naszej pracy. Tak jak w rodzinie: mamy wspólne kłopoty i trudności, ale mamy i wspólne cele. Dla każdego chłopca musi się stać jasnym, że obowiązkiem jego jest branie udziału we wspólnej wielkiej gromadzie młodzieży polskiej, w tworzeniu polskiej kultury i uczestnictwo w całości polskiego życia. W pracy tej nie może nikt być na uboczu, bawić się w obserwatora, a każdy musi mieć swoje zadanie i wykonywać je sumiennie i dokładnie. W wykonaniu obowiązków nie można się zasklepiać. Obojętnie, czy się jest w Palestynie, czy w Meksyku, w Anglji, czy w Niemczech, Indiach, czy w Iranie — należy *wiedzieć o swych braciach i siostrach gdzieindziej*, znać ich warunki życia chcieć i umieć służyć pomocą, chcieć i umieć wymieniać swe myśli i doświadczenia. Słowem *wiedzieć* o *innych, rozumieć ich i w miarę sił współżyć z nimi.*

Młodzież polska rzucona falami złego losu na obczyznę musi *wyciągnąć* ze swej wędrówki *należne doświadczenie*, przejść przez świat z oczyma szeroko otwartymi na to, co się naokoło dzieje, jak żyją organizują się i radzą sobie z trudnościami ci, wśród których los im kazał przebywać. Ale pobyt jej na uchodźctwie jest czasowy. Organizowanie sobie życia tu, jest tylko środkiem, a nie celem. Zasadniczy cel pozostaje niezmienny, a jest nim praca i walka o *uzyskanie pełnej niepodległości dla Polski* i zapewnienie jej należnego miejsca w rodzinie narodów. Pod pełnią niepodległości rozumieć trzeba możność samostanowienia o sobie nie tylko w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, ale również odnośnie całokształtu życia gospodarczego i społecznego, wreszcie możność nieskrępowanej, kulturalnej twórczości narodowej. Oczywiście osiągnięcie tak pojętej niepodległości nie jest możliwe w oderwan od życia i działalności innych państw — przeciwnie, jest możliwe jedynie przy współpracy i jednoczesnym organizowaniu szerszej wspólnoty narodów.

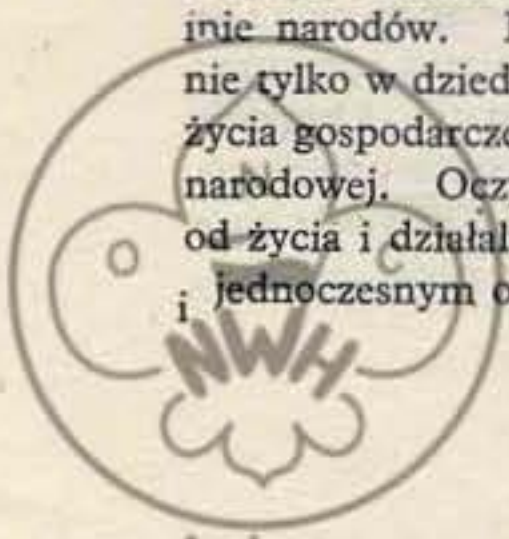

Związanie młodzieży z życiem Kraju i jego problemami, przepojenie jej myśli i dażeń *sprawami Polski* zrozumienie sytuacji obecnej, wytworzenie jasnego obrazu polskiej rzeczywistości, wreszcie, przepojenie młodzieży tymi sprawami tak by uznała *sprawy narodowe na swoje własne* — to zadnie następne. Deklamacje, obchody i uroczystości, podniecanie uczucia patrjotycznego nie są w tym wszystkim najważniejsze. Chodzi nam o realne, wynikające z trafnej oceny a nie sentymenty, określenie środków prowadzących do urzeczywistnienia wolnej i szczęśliwej Polski. Trzeba nam wyciągnąć wnioski z przeszłości i tak się przygotować na przyszłość, byśmy sami nie zostali zaskoczeni, ani też, by nasza młodzież w gorącym przywiązaniu i powodowana mocnymi uczuciami, nie stanęła przed katastrofą życia. Z własnego doświadczenia już wiemy, jak szkodliwą jest metoda przemilczania przykrej prawdy i operowanie szumnymi hasłami dla " podtrzymania nastroju." *Działalność* nasza nie powinna być wynikiem emocjonalnych stanów, które by trzeba stale podniecać, ale wynikać powinna *z pełnego przekonania*, po gruntownej analizie sytuacji i w wyniku planu, który cechować musi *dalekowzroczność* i *wielkoduszność*. Jasna szczera i dokładna informacja z życia Kraju, z bieżących zagadnień, wiadomości o tym, co się tam dzieje i co się zamierza robic — są potrzebne. Młodzież nasza zagranicą musi współżyć z młodzieżą w Kraju. Żyjemy gdzieindziej, inaczej pracujemy, mamy odmienne zadania do wykonania, ale ten sam cel.

Zadaniom tym powinny poświęcić wiele pracy zarówno *grona instruktorskie wszystkich obszarów*, jak i nasze władze naczelne poza granicami Kraju. Praktycznym zaleceniem może tu być na szeroką skalę przeprowadzona i stale utrzymywana korespondencja wszystkich harcerzy w świecie, zorganizowanie korespondencyjnych " rodzin " zastępów i kręgów, dobrze prowadzone i świadome swego celu pismo młodzieży oraz szereg innych.

Wydaje się nam, że *zagadnienie jedności narodowej* będą tak charakterystyczne i tak podstawowe dla harcerskiego życia poza granicami Kraju, że powinny wejść jako *specjalne punkty programu prób harcerskich*. W zależności od stopnia powinien harcerz czy harcerka wykazać się n.p. rozmiarem i poziomem korespondencji z innymi ośrodkami harcerskimi czy harcerzami w świecie, wymieniemiem poglądow i świadomością tego, co się dzieje i jak żyją jego bracia w innych częściach świata. Powinien też znać sytuację Kraju w zakresie mu dostępnym.

Świadomość sytuacji krajowej powinna pociągnąć za sobą w konsekwencji czyn. Nie możemy sobie pozwolić na to, by się ograniczać jedynie do teoretycznych rozważań. Najbardziej podstawową metodą harcerską jest *wychowywanie przez* dawanie okazji do *działania*. Młodzież polska jako całość i poszczególnie jej członkowie, jako młodzi Polacy zagranicą, powinni dać wyraz swemu powiązaniu z Krajem przez *konkretną pomoc* dla młodzieży tam żyjącej. Pomóc jej w codziennych kłopotach, w trudzie przetrzymania szarego dnia. Jeśli dziś poszczególni ojcowie w trosce o swe rodziny w kraju mogą znaleźć środki i sposoby na przesyłanie pomocy materjalnej, to te same możliwości stoją przed każdym harcerzem. Paczki do Kraju idą ciągle. Pośredniczyć mogą wszystkie instytucje do tego powołane : P.C.K., UNRRA instytucje angielskie. Bardzo istotną rzeczą w tej akcji byłoby z punktu widzenia wychowawczego, by paczki były wypracowane od początku do końca przez młodzież samą albo zakupione z pieniędzy zapracowynych na ten cel w też zrobione rękoma harcerzy. To sprawa bezpośredniego kontaktu drużyn kręgów i zastępów. Akcja ta musi być zorganizowana ale nie tu miajsce na jej szczegóły.

Poza Krajem zostają liczne rzesze polskich rodzin i jednostek dlatego, że nie mogą się pogodzić ze stanem faktycznvm w Polsce. Inaczej sobie wyobrażają Ojczyznę, w której chcą żyć, Mają prawo pracować i walczyć w kierunku urzeczywistnienia swego ideału Polski. Warunki nie pozwalają na realizowanie go w Kraju samym, dokąd najgoręcej chcieliby wracać i tam budować nowy świat. W Polsce niestety nie decyduje wola większości — nie można działać swobodnie trzeba się podporządkować mniejszości. Poglądy na taktykę mogą być różne, tak jak różne są zadania do wykonania. Kiedy oni muszą być cisi i pokornego serca, my, z tej strony " Kurtyny " wśród wolnych pracując i wolnością żyjąc, chcemy za nich i za siebie działać w tym zakrasie, w którym oni nie mogą. Wybraliśmy drogę ciężką i przykrą : pracować wśród obcych zdala od swoich. W trudzie, w tęsknocie i niedostatku, i brakach ogromnych, chcemy żyć dla tej Polski, dla której tylu zginęło i o której marzymy wszyscy. Młodzież polska poza granicami Kraju jest świadoma całkowicie swej doli i swą rolę chce odegrać dobrze. Młodzież Polska nie chce być apolityczna jeśli chodzi o podstawy bytu

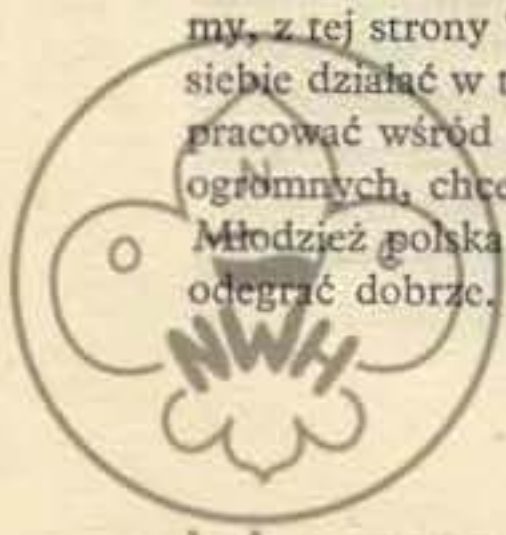

archiwum

narodowego. *Wobec problemu "być albo nie być" narodu zajmujemy postawę czynną*, a społeczny porządek widzimy w realizowaniu ideałów harcerskich a nie w programach partyj politycznych. Nie chcemy ludzi dzielić, lecz łączyć we wspólnej pracy.

O ścisłą współpracę instytucyj wychowawczych.

Z pośród instytucyj wychowawczych niestety tu poza granicami Kraju nie wszystkie w pełni mogą oddziaływać na kształtowanie się młodego Polaka. Bardzo często nie ma on rodziny, często szkoła do której uczęszcza niema dostatecznych warunków by wypełnić swe zadanie całkowicie, a i kościół nie jest w stanie ogarnąć — tak jakby chciał — tych mas, które jego opieki wymagają. Organizacje młodzieży w tej sytuacji mają nieco inne zadania niż przed wojną. Muszą przyjść z pomocą rodzinie i szkole i kościołowi. Harcerstwo świadome jest tego zadania.

W dążeniu do rozwoju pełnej osobowości ludzkiej Harcerstwo w Polsce, przed wojną, starało się dać Młodzieży miast zbliżenie do wsi, ułatwało poznane jej, uczono współpracy; niezaradnym mieszczuchom trzeba była dać zaprawę surowego życia na łonie przyrody. Dzisiejsza rzeczywistość sama daje zbyt ciężką szkołę życiową. Harmonia wychowania wymaga dziś zwrócenia uwagi na inne problemy.

Współpracując z rodziną, harcerstwo musi obecnie bardzo pilnie dbać o jej siłę, a więc przedewszystkim nie powinno swoją pracą rozbijać i tak słabą więź rodzinną, przeciwnie — powinno ją wzmocnić. *Obowiązki rodzinne* muszą być chłopcom szczególnie mocno podkreślone tymbardziej, jeśli żyją zdala od swych bliskich.

Ponieważ katechizacja młodzieży nastręcza wiele trudności, a pielęgnowanie tradycji katolickich wśród obcych jest często bardzo trudne, harcerstwo musi uzupełnić tę lukę wychowania i swoją pracą dopomóc kościołowi. Droga jest jasna: trzeba *ułatwić młodzieży życie w stanie łaski*, dopomóc w *poznawaniu zasad* wiary moralności i nauki kościoła, trzeba wreszcie *nauczyć katolickiego życia* i akcji zewnętrznej. Jest to jedna z przyczyn dlaczego ostatnie zebranie Rady Naczelnej poza graniczmi Kraju uchwaliło wprowadzenie do prób młodzieży wymagań mających sprawdzić postęp harcerza w służbie Bogu.

Wróg niszczy nasze zasoby materjalne ale stokroć cięższe są straty moralne. Gdy prawdziwy pokój nastanie będziemy dysponować tylko kapitałem wiedzy i charakterów. Do skarbnicy narodowej musimy wnieść w tym zakresie maksimum. Dlatego *nauka jest pierwszym zadaniem*. Aparat oficjalny jest skrępowany w swej akcji i organizacje społeczne muszą przejąć pokaźną ilość zadań na własne barki. We *współpracy ze szkołą* musimy dbać o to, aby zwiększać a nie umniejszać jej wpływ i wydajność. Zbiórki harcerskie muszą zachęcać do nauki, a nie od niej odwodzić. Harcerstwo musi być środowiskiem ludzi wiedzy, a nie próżniaków i lekkoduchów. Jeśli w Polsce mieliśmy możność oddziaływania na chłopca tylko w czasie zbiórek, przeciętnie raz lub dwa razy w tygodniu, to obecnie czas tego oddziaływania w wielu wypadkach powiększył się ogromnie. Instruktor harcerski bardzo często musi pełnić także obowiązki nauczyciela, choćby nie posiadał odpowiednic dyplomów. Harcerską metodą trzeba nam także uczyć pisać i rachować.

Całość życia chłopca zawsze nas interesowała i na współpracę z domem, szkołą i kościołem kładliśmy duży nacisk. Współpraca tam gdzie może istnieć (gdzie są domy rodzinne) musi obecnie przybierać formy wzajemnej zażyej rodzinnej pomocy.

O zwartość grona instruktorskiego.

Ażeby jednak móc tym wszystkim zadaniom podołać, które nas w stosunku do młodzieży czekają musimy spełnić cały szereg obowiązków w stosunku do siebie. W pierwszym rzędzie nasuwa się *zadanie szkolenia*. W chwili obecnej na wielu terenach żyjemy prawie wyłą cznie przedwojennym dorobkiem instruktorskim, a kształcenie opieramy o stare próby instruktorskie, w których staramy sie jedynie umieścić szereg punktów mających za zadanie nadać im "aktualne znaczenie." Szkolenie leżało w zakresie poszczególnych obszarów. Pierwsza próba centralnego ujednolicenia szkolenia została w tej chwili zrobiona. Ale na tym nie można poprzestać. Przyszłość zależy od tego, czy potrafimy wyłowić typy przodownicze i dać im potrzebną zaprawę. Zadaniem każdego instruktora jest *szkolić swego następcę*.

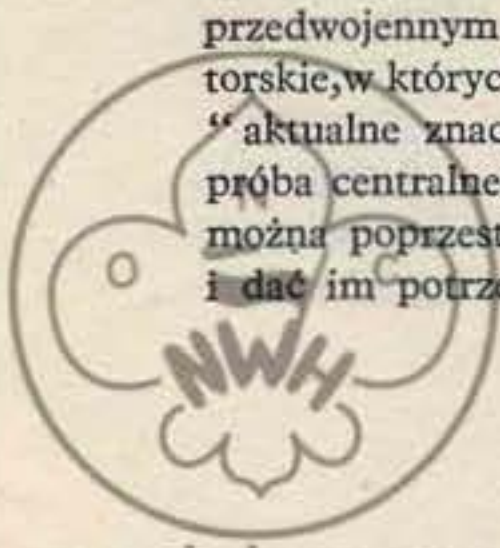

archiwum

Troską zaś każdego obszaru powinno być obecnie *zorganizowanie własnych ośrodków szkoleniowych*, które połączone powinny być silnymi wspólnymi węzłami. Ośrodek, to nie tylko strona materjalna, ale przede wszystkim obsada personalna i program, i dlatego choć w wielu miejscach nie będzie ośrodka stałego, opartego o ziemię, można tworzyć zespoły odpowiedzialne wyłącznie za kształcenie na danym terenie, przygotowanie odpowiedniego programu uzgodnionego z warunkami miejscowymi i specjalnymi zadaniami.

Zespoły te muszą *kontrolować pracę wychowawczą* i pilnować, czy idziemy właściwie, czy postępujemy naprzód, czy spełniamy zadania. To, co było dobre przed wojną, może być zupełnie niewłaściwe obecnie i to nie tylko merytorycznie, ale i z punktu wiedzenia metodyki. Żyjemy w czasach tak szalonego tempa postępu na każdym polu, że troska o to, by iść ciągle naprzód w swojej pracy, być świadomym zmian jakie zachodzą wokół nas, jest specjalnie ważna. Do jakże innego życia przygotowywaliśmy naszych chłopców przed wojną, a do jak innego dzisiaj. Jak ogromnie różny był polski chłopiec czy dziewczyna przed wojną od dzisiejszego.

Metoda harcerska w ręku świadomego i inteligentnego instruktora to wspaniałe narzędzie wychowawcze. Dziś, na zachodzie, coraz więcej spotyka się szkół i wychowawców, którzy propagują gorąco kierunki metodyczne oparte na tych samych zasadych co i skauting. Ta sama jednak metoda w ręku nieświadomego człowieka może powodować kolosalne szkody. " Stratami i odpadkami w warsztacie wychowawcy są życia ludzkie." Metoda harcerska nie jest celem samym w sobie, a harcerstwo nie jest " omnibusem " " nie może dawać lekarstwa na wszystkie, bolączki." Jako organizacja społeczna, obdarzona zaufaniem publicznym, mamy w realizacji wspólnego celu wykonać pewne funkcje zlecona nam przez rodziców, Kościół i Państwo. Jako *dobrowolna organizacja młodzieży* wykazujemy swoją pracę metodą, która sama w sobie nie jest idealna i bardzo *zależy od tych którzy ja stosują*. Jeden z instruktorów harcerskich zapytany, czy odda swoje dzieci pod wyływ harcerstwa, odpowiedział : " to zależy, kto będzie drużynowym."

Nie każdy może być instruktorem harcerskim. Trudno w tym artykule wyliczać szczegółowo cechy dobrego instruktora, lub malować jego sylwetkę, na jedno chcemy w każdym razie zwrócić uwagę. Dyrektor Wydziału Wychowania Uniwersytetu Oxford M. L. Jacks, tak to ujmuje : " Nauczyciel współczesny musi być nauczycielem pełnego człowieka, ale nigdy nim nie zostanie, jeśli sam nie jest pełnym człowiekiem, albowiem uczy się dziś więcej przez to, czym się jest, niż przez to, co się mówi." Trzeba nam pamiętać w dopuszczaniu do prób instruktorskich, a w programach szkolenia i samym szkoleniu, że *harcerstwo będzie takie, jakimi są jego instruktorzy*.

Specjalnego znaczenia za granicami nabiera *sprawa podstaw gospodarczych poszczególnych instruktorów*. Każdy z nas w kraju był przygotowany do swego zawodu i w mniejszym lub większym stopniu praktycznie go wykonywał. Rzuceni w nowe warunki na obczyźnie wielu z nas staje wobec faktu nieprzydatności tego zawodu. Szukamy sobie środków do życia i pracy różnymi drogami. Wydaje się że jest rzeczą pierwszorzędnej wagi by instruktorzy harcerscy byli całkowicie przygotowani do samodzielnego utrzymywania się i nie opierania swej egzystencji na " posadkach " i zasiłkach przeznaczonych dla słabszych i nie mogących znaleść środków do życia. Trzeba nam przede wszystkim zdobyć takie umiejętności i te wyrabiać w chłopcach, które pozwolą nam na zorganizowanie sobie warsztatu pracy zarobkowej w warunkach, w które los nas rzuci. Każdy z nas indywidualnie o tym musi pamiętać i o tym myśleć, oraz sam za siebie decydować. Grono, jako całość, nie może wobec tego faktu pozostać obojętne. O tym pamiętać muszą władze poszczególnych obszarów, jak i władze centralne. Organizowanie kursów rzemieślniczych — korzystanie i udostępnianie organizowanych przez wojsko lub inne instytucje, zakładanie wspólnych warsztatów pracy, spółek, spółdzielni harcerskich, poradni zawodowych — oto prace, które powinny powstawać przy udziale instruktorów jak i władz harcerskich. W każdym razie plan działania w tym kierunku musi posiadać każda jednostka harcerska, a każdy instruktor harcerski musi być pierwszy przygotowany do życia w każdych warunkach, jeżeli swym przykładem ma wychowywać innych.

Jest rzeczą niewątpliwą że nie powinno w tej pracy braknąć żadnego instruktora harcerskiego. Każdy przez kontakt z władzami swego obszaru powinien uzyskać właściwe dla siebie zadanie. Instruktorzy, którzy z jakichś względów nie mogą brać udziału w prac- powinni to jasno przedstawić. Ci, którzy nie pracują, albo powinni sami wyciągnąć konse-

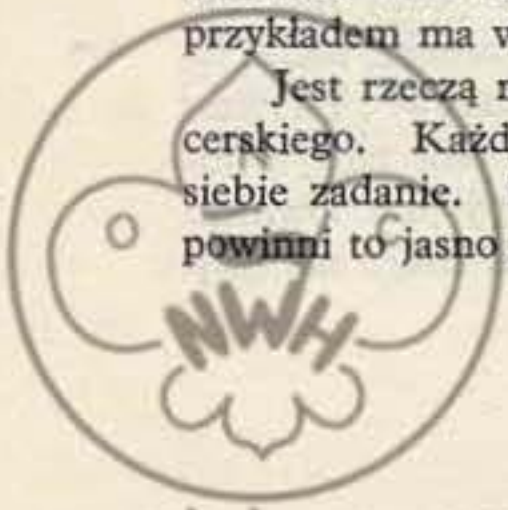

kwencje, albo Komendy czy Zarządy Obszarów powinny to za nich zrobić. W tej chwili nic nie może być pilniejszego i piękniejszego zadania dla każdego dojrzałego Polaka jak branie udziału w wychowaniu polskiej młodzieży.

W tym miejscu trzeba jasno postawić sprawę t. zw. " zawodowych harcerzy " t. j. ludzi, którzy się pracy organizacyjnej poświęcili całkowicie, z niej żyją, to jest ich " zawód." Niewątpliwie ludzie ci wnoszą niesłychanie wiele, można powiedzieć, że często na nich stoi cała praca. Ale oni nie powinni mieć decydującego głosu. Jeżeli chcemy zachować społeczny charakter organizacji, kierownictwo, stanowiska wychowawcze, obsadzać należy ludźmi pełnymi, którzy mają w spółeczeństwie określoną pozycję, swoją rodzinę zawód i miejsce pracy — a organizacji dają resztę wolnego czasu. W przeciwnym razie staniemy sie nie ruchem ideowo — wychowawczym, a zbiurokratyzowaną instytucją urzędową. U podstaw wielkiego ruchu musi leżeć ofiarna pracy zespołu kierowniczego — całego grona instruktorskiego.

W artykule tym chodziło nam o postawienie sobie przed oczy tych zadań, które ciążą na gronie instruktorskim, szczególnie poza granicami kraju. Nie chodzi nam o szukanie nowych dróg, ani też nie mieliśmy zamiaru wyczerpywać wszystkiego. Wyliczyliśmy poprostu parę zadań. Pragnęlibyśmy obecnie odpowiedzi, choćby każdego instruktora harcerskiego, czy słusznie wyliczyliśmy i ujęliśmy zadania najistotniejsze. Zdajemy sobie sprawę już się robi na niektórych terenach, na innych będą to jednak rzeczy nowe. Intencją naszą była próba ujęcia tych zadań, które powinny być realizowane *wszędzie* przez gromadę harcerską poza granicami kraju. Wydaje się nam, że powinny obecnie nastąpić *szczegółowe rozważania i opracowania progamów realizujacych poszczególne zadania.* Pismo nasze spełniłoby wtedy poważne zadanie wciągnięcia do pracy kierowniczej twórczej całego grona instruktorskiego. Niestety nie możemy się zjeżdżać na konferencje, zjazdy i odprawy tak, jak to czyniliśmy w Polsce. Nie możemy wymieniać doświadczeń i spostrzeżeń bezpośrednio i na szeroką skalę. Korzystajmy więc z tego pisma by nasz ruch był nadal twórczym i by nie tylko gromadka " wybrańców " kierowała losem tej gałęzi harcerstwa, która się znalazła poza granicami Kraju. Tylko zespolenia, dobre zharmonizowanie naszej pracy poza granicami Kraju może dać pożądane owoce.

Stanwoj.

WSPOMINKI Z ŻYCIA ORGANIZACJI

PIERWSZE DNI . . . .

(Z KRONIKI BATALIONU HARCERSKIEGO "WIGRY")

Ok. godz. 4 nad ranem w dniu 2 VIII Dowódca Wigier otrzymał od ppłka Rataja rozkaz na piśmie natychmiastowego wymarszu batalionu do miejscowości Babice, potem zmienionej na Laski pod Warszawą. Trasa marszu prowadziła Bonifraterską, Muranowską, przez Stawki, cmentarz powązkowski i żydowski i Wolę.

Nieoczekiwany rozkaz wyjścia w niecałe dwanaście godzin od rozpoczęcia powstania poza teren koncentracji i poza Warszawę pokrzyżował dotychczasowe plany Dowództwa Batalionu. Nie znając intencji rozkazu, a opierając się na wynikającej z niego konieczności opuszczenia miasta — Konopacki zdecydował wymaszerować natychmiast, pozostawiając na dotychczasowym miejscu pluton sanitarny (kobiecy), z urządzonym już punktem opartunkowym i apteką, oraz kilka drużyn nieuzbrojonych. Pozostający otrzymali instrukcje związania się z miejscową organizacją powstańczą, względnie działania na własną rękę. W parę godzin później kompanie wigierskie, uszczuplone dość znacznie przez pozostałych na Starym Mieście bądź na rozkaz, bądź z powodu niedotarcia rozkazu wymarszu do wszystkich kwater, znalazły się na Woli. Tu Zgrupowanie ppłka Rataja zajęło cmentarz ewangelicki przy ul. Młynarskiej.

archiwum

Po naradzie z dowódcami batalionów ppłk. Rataj postanowił pozostać na Woli. Oba bataliony Zgrupowania (Wigry i batalion NOW "Antoni") obsadziły cmentarz. Konopacki nawiązał kontakt z miejscowym dowódzą odcinka kpt. A. Gałeckim (Pal, Parasol, Pług, Dyrektor), będącym dowódcą batalionu Parasol, wchodzącego w skład Zgrupowania ppłka Radosława i z nim ustalił, iż Wigry obsadzą i zabezpieczą ul. Długosza (komp. Czesław) i barykadę na ul. Młynarskiej (komp. Witold), zamykającą dostęp do cmentarza od strony półn. wschodniej.

Po nawiązaniu kontaktu z ppłk. Radosławem ppłk. Rataj przystąpił do organizacji sztabu Zgrupowania. Funkcję Kwatermistrza Zgrupowania objął wigierczyk, por. H. Wyganowski (Afr.), zabezpieczając przy entuzjastycznej pomocy miejscowej ludności wyżywienie Zgrupowania.

W tymże czasie miała miejsce zbiórka oficerów obu batalionów Zgrupowania, celem zapozniania się. Prezentacji dokonali Dowódcz Batalionu Antoni mjr. A. Brockhuzen (pseud. Antoni) i Dowódca batalionu Wigry Trzaska-Konopacki.

Na skutek opanowania przez oddziały powstańcze składów żywności i materiałowych na Stawkach — Batalion umundurował się w mundury polowe niemieckie (zielono-szare spodnie, zielono-bronzowa t. zw. pantera i takaż czapka); na rękawie bluzy wyróżniały się jedynie białoczerwone opaski.

W nocy z 3 na 4. VIII. miały miejsce zrzuty broni z samolotów alianckich. Część tych zrzutów dostała się w ręce Wigier, poprawiając stan uzbrojenia batalionu.

Działania bojowe, rozpoczęte w tej dzielnicy Warszawy, jak i wszędzie, 1. VIII. zbliżały się powoli ku terenowi cmentarnemu. Zdecydowana przewaga dobrze uzbrojonej w broń maszynową piechoty niemieckiej wspartej czołgami, zmuszała powstańców do cofania się od głównej arterii Leszno-Górczewska w kierunku Powązek. Bohaterska obrona każdego domu, niszczonego pociskami czołgów, opóźniała pochód wroga, który wyraźnie poszerzał i zabezpieczał wymienioną wyżej arterję wylotową.

Patrole wigierskie weszły w styczność bojową z nieprzyjacielem już 3. VIII. Z dniem tym rozpoczęły się regularne działania obronne o zmiennym natężeniu walki. Działania te przybrały charakter mniejwięcej stały, po nieudałej próbie wyjścia z cmentarza w kierunku północnym (na Kampinos), zarządzonej przez ppłka Rataja.

4. VIII. w godzinach rannych miał miejsce wypad placówki kompanii Witold na kilka samochodów n-pla. Samochody te zostały zdobyte, wzięto również kilku jeńców i broń. W wypadzie tym zginął drużynowy kpr. z c. T. Kubalski (pseud. Gryf), bohatersko kierujący akcją, za którą odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari Vkl.

Punktami ciężkości obrony cmentarza były obecnie oba zamykające dostęp do cmentarza flanki: ul. Długosza i barykada komp. Witold, wzmocniona zresztą żołnierzami miejscowych oddziałów. Ścianę cmentarza od ul. Młynarskiej obsadziły plutony Batalionu Antoni, oraz jeden z plutonów wigierskich pod dowództwem por. Machana (Aga), potem por. Gomólińskiego (Rogala).

Całość cmentarza była terenem osłaniającym część ghetta, w której znajdowała się siedziba Komendanta A.K. gen. Bora-Komorowskiego, oraz oddziałów Kiedywu (Zgrupowania ppłka Radosława)., mających za zadanie opanowanie reszty ghetta i zdobycie Pawiaka. Stąd nacisk nieprzyjaciela, który wprowadził do akcji czołgi i samoloty, był z każdą godziną niemal silniejszy; napotykał on zresztą na coraz zaciętszy opór. Cała linia obrony od ul. Długosza do barykady na półn.-wsch. granicy cmentarza była w ciągłej styczności bojowej z nieprzyjacielem. Straty wigierskie były znaczne. M. in. polegli: plut. pchor. L. Feliński (Feliks, Kuba), plut.-pchor. Józefski (pseud., nazwisko rodowe nieznane), kpr.-pchor. Schmalhofer (pseud. Zaremba), strz. z c. Huskowski (pseud. Kismet) i wielu innych. Wśród rannych byli: dowódca placówki na Długosza por. Z. Krieger (Wojnicz), por. Z. Gomóliński (Rogala), por. Z. Chrorzewski (Prymus) i inni.

5. VIII. w godzinach rannych nastąpił nalot na rejon cmentarza. Jedna z bomb padła tuż przy budynku Zarządu Cmentarza, w którym mieściło się dowództwo Zgrupowania. Od wybuchu tej bomby zostało zabitych i rannych szereg osób z dowództwa m. in. ciężko ranny został Szef Sztabu Zgrupowania rtm. Lossow. Lokal został zdemolowany.

Na funkcję Szefa Sztabu Zgrupowania ppłk. Rataj wyznaczył dowódcę Batalionu Wigry Trzaskę-Konopackiego.

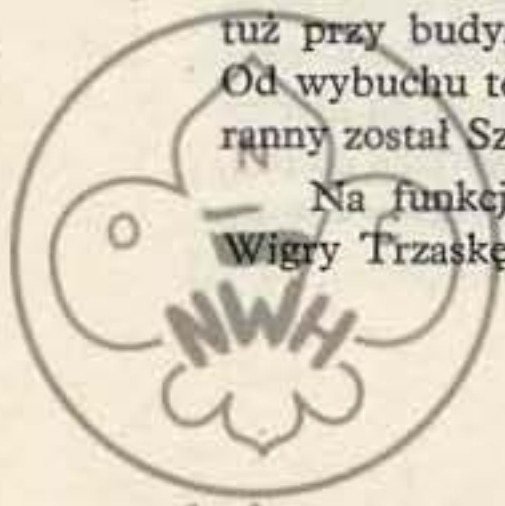

archiwum

Wobec powtarzających się nalotów, jak i obstrzału artyleryjskiego, kwatery dowództwa i plutonów przeniesione zostały w głąb cmentarza, do poszczególnych grobowców.

Nieprzyjaciel z każdą godziną przysuwał się bliżej cmentarza; kierowanie walką wymagało wielkiej czujności i dokładnej znajomości sytuacji, zmieniającej się co chwila na różnych kierunkach. Konopacki kierował akcją, w miarę potrzeby wysyłając patrole wypadowe (przeważnie z plutonu specjalnego) (O.S.) ppor. Juliusza (nazwisko nieznane), nazwanego później tygrysami Woli, oraz patrole rozpoznawcze. Na cmentarzu pojawiły się oddziały mjra Okonia (pseud., nazwisko nieznane), które zajęły półn.-wsch. róg cmentarza, czyniąc stamtąd wypady.

Dnia 6. VIII. napór nieprzyjaciela wzrósł. Na cmentarz doszły wiadomości o masowych egzekucjach, dokonywanych przez Niemców na ludności cywilnej. Sytuacja, wobec stałego już obstrzału cmentarza ogniem bliskim była coraz gorsza.Po zasadniczej rozmowie z dowódzą Parasola kpt. Gałeckim, który nie taił, że cmentarz jest redutą straconą, którą jednakże utrzymać trzeba jak najdłużej bez względu na straty obrońców-Konopacki, po naradzie z Ludwigiem i Kaczorowskim, zdecydował się na wydanie rozkazu, zwalniającego wszystkich nieuzbrojonych. Na zarządzonej zbiórce Konopacki nakazał żołnierzom nieposiadającym broni, rozmundurować się i przejść możliwie w rejon Starego Miasta, na dawne kwatery koncentracji, by tam oczekiwać daiszych rozkazów, względnie w kierunkach i do miejsc doborwolnie wybranych przez żołnierzy i na ich własną odpowiedzialność.

Decyzję zwolnienia żołnierzy nieuzbrojonych zaakceptował dowódca Zgrupowania ppłk. Rataj. Dotyczyła ona Wigier, jak i batalionu Antoni, który w tymże czasie, po naradzie mjra Brackhuzena z Konopackim, zwolnił i swoich żołnierzy nieuzbrojonych.

Z Konopackim pozostali na cmentarzu obaj dowódzy kompanii: Ludwig i Kaczorowski, którzy przeszli bezpośrednio na stanowiska bojowe do pozostałych uzbrojonych wigierczyków.

Ok. godz. 14-tej zameldował się Konopackiem por. Chorzewski (Prymus) z patrolem. Zdał on relację z sytuacji na Starym Mieście i z działalności II rzutu batalionu Wigry od momentu wymarszu I rzutu na Wolę. Ok. godz. 17-ej ppłk. Rataj zarządził wycofanie się z cmentarza którego otoczenie stało nieomal całkowicie w płomieniach). Wycofanie się to zsynchronizowane było z ruchami odwrotowymi Zgrupowania ppłka Radosława.

W niespełna godzinę później Konopacki z Kaczorowskim i częścią uzbrojonych (z komp. Czesław) przeszedł na Stare Miasto, na punkt Wigier przy ul. Kilińskiego. Ludwig z uzbrojonymi resztkami komp. Witold dołączył na razie do Batalionu Zośka (Zgrupowanie ppłka Radosława), by stamtąd później przejść również w rejon Starego Miasta.

Walki na Woli, zacięte i krwawe były chrztem bojowym Batalionu; zaprawiły one żołnierzy do dalszego oporu oraz wykazały pełnowartościowość plutonów wigierskich, przygotowanych w konspiracji.

Na wniosek Dowódcy Batalionu zostali odznaczeni za akcje na Woli Krzyżami Walecznych po raz 1-szy; ppor. W. Ludwig, por. R. Kaczorowski, por. J. Krieger, ppor. K. Hempel (Campbell) i pchor. Malczewski (Jacek).

Następnego dnia Zgrupowanie ppłka Pawła, obejmujące oddziały odwodowe Dowódcy Okręgu Warszawskiego, gen. Montera-Chruściela: Batalion Wigry i Batalion NOW Antoni, zostało rozwiązane.

Gdy wczesnym rankiem 2. VIII. Wigry wymaszerowały na Wolę, pozostali na Starym Mieście wigierczycy, tak z konspiracji, jak i świeżo przyjęci, postanowili ogranizować dalsze kompanie.

Zebrali oni w jedną całość tych wszystkich wigierczyków, których rozkaz wymarszu na Wolę nie doszedł, spóźnionych, oraz wielu zgłaszających się z pośród miejscowej ludności, wzgl. takich, którzy do swoich macierzystych oddziałów już nie zdążyli, Powstały w ten sposób trzy kompanie: pierwsza, najliczniejsza, złożona nieomal wyłącznie z elementu nowego, pod dowództwem por. J. Gołańskiego (Roman), druga, pod dowództwem wigierczyka kpt. Brzozy-Latuska, trzecia, pod dowództwem również wigierczyka, kpt. Zaremby-Wancerskiego. Całością kierował początkowo kpt. Wancerski, potem por. Lech-Leński dotychczasowy dowódza plutonu 84-1914 w komp. Czesław.

Wykorzystując okoliczności pierwszych odruchów powstania, II rzut wigierski zajął gmach Ministerstwa Sprawiedliwości (ul. Długa 7-Podwale 23), zakwaterowując tam batalion. Rozpoczęła się również organizacja kwatermistrzostwa, przyczem artykułów żywnościowych i mundurowych dostarczyły przeważnie składy poniemieckie na Stawkach i w P.W..P.W.

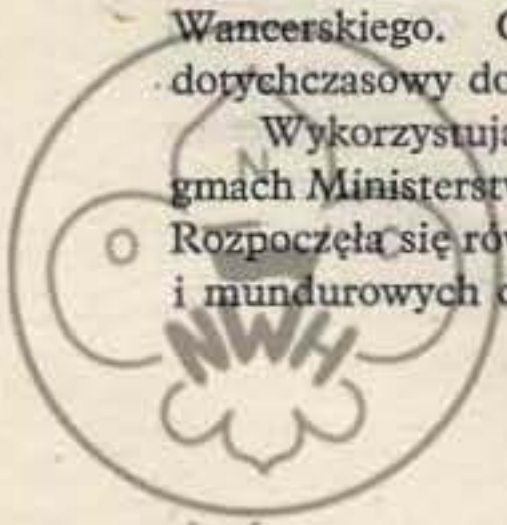

archiwum

Dowództwo usiłowało jednocześnie nawiązać kontakt z miejscową władzą powstańczą. Kontakt ten doprowadził do luźnego podporządkowania się Grupie Czarnieckiego i do wydzielenia z Wigier oddziału bojowego w sile ponad 30 ludzi, który pod dowództwem ppor. Sieradza (nazwisko rodowe nieznane) przeszedł do dyspozycji kpt. Gozdawy z Grup) Czarnieckiego, obsadzając następnie barykadę przy ul. Senatorskiej róg Miodowej (7. VII.) Były również robione próby wypadów bojowych, przede wszystkim po broń. Dały noe szereg brobnych sukcesów, przede wszystkim w postaci karabinów, amunicji, granatów. Z większych wypadów, organizowanych przez kilku jednocześnie dowódców miejscowych, zanotować, należy wypad w nocy z 4 na 5. VIII. na dworzec Gdański. Nieopracowany należycieatak kierowany jednolicie skończył się on fiaskiem, które kosztowało szereg ofiar. M.in.zginął wtedy ppor. Ostoja (nazwisko rodowe nieznane) i cwężko ranny został pchor. Ankwicz (nazwisko nieznane), zmarły następniewszpitalu.

Natychmiast po przybyciu z Woli Konopacki objął dowództwo całości. Dokonał on reorganizacji Batalionu, mianując swymi zastępcami: pierwszym — ppor. Ludwiga (Kamil) drugim por. Leńskiego (kpt. Lech.). Dotychczasowe kompanie Witold i Czesław połączył w jedną, nadając jej miano kompanii szturmowej, w uznaniu wysiłku bojowego na Woli. Dowódcą szturmówki mianowany został Kaczorowski. Kompania Edward uległa rozwiązaniu; jej dotychczasowy dowódza, kpt. Idon (Ateński) został oficerem wyszkoleniowym batalionu, a żołnierze uzupełnili wszystkie kompanie. Kwatermistrzem baonu został kpt. Sokołowski (Ryś), zastępcą por. Wyganowski (Afr.), adiutantem Baonu ppor. Popowicz (Leszek). Funkcje oficerów objęli: oświatowego ppor. Zygmunt (nazwisko rodowe nieznane) broni — por. Jędrychowski (Szrapnel). Kapelanem został ks. Andrzej, lekarzem naczelnym —nadal dr. Niedźwiedzka (Bela). Szefem batalionu został st. sierż. Osa (pseud.). Kompanie pierwsza, druga i trzecia pozostały przy swoich dowódcach. Z czasem nastąpiło wyrównanie stanów oraz wydzielenie spcjalistów, z których utworzona została komapnia specjalistów. Dowódcą tej kompanii został kpt. Idon. Składała się ona z 3 plutonów: ckm., łączności i pionierów.

7. VIII. zinspekcjonował Wigry ppłk. dypl. Iron-Majorkiewicz z K-dy Głównej A.K. Tegoż dnia po południu Konopacki dokonał przeglądu całego batalionu, ustawionego w wielkiej sali Ministerstwa Sprawiedliwości, poczym odbył się urządzony staraniem oficera oświatowego koncert z udziałem Orwida, Brzezińskiej, Soplicy, Mieczyńskiego i innych.

8. VIII. Konopacki zgłosił się do Dowództwa tworzonej właśnie Grupy Północ; tam po rozmowie z ppłk. Kortumem — Sanojcą zameldował się u płk. dypl. Ziemskiego (Wachnowskiego), zastępcy gen. Montera i dowódzy Grupy Północ, który włączył Wigry do Zgrupowania Róg.

Po zameldowaniu się Konopackiego u mjra Roga-Błaszczaka (urzędującego w tym czasie w kamienicy Baryczków), Wigry weszły w skład obrony Starego Miasta.

Po zakończeniu wstępnych prac organizacyjnych ustalona definitywnie została liczebność i dyspozycyjność bojowa batalionu. Batalion liczył ponad 550 ludzi, podzielonych na 6 pododdziałów: kompanię szturmową trzy kompanie liniowe (strzeleckie), kompanię specjalistów i pluton sanitarno-łącznikowy kobiecy. Uzbrojenie dostateczne posiadały jedynie szturmówka i kompania pierwsza. Na te dwa pododdziały włożył Konopacki cały ciężar walki; kompanie druga i trzecia, początkowo prawie bez broni, pełniły służbę wartowniczą i porządkową, której zresztą było z każdym dniem więcej, oraz stanowiły konieczny odwód. Plutony spec. liczebnie małe, pełniły służbę według swoich specjalności.

Już w pierwszych dniach powstania Wigry obsadziły barykadę przy ul. Świętojańskiej (Barykada Nr. 3) i na Kanonii (Barykada Nr. 4). Barykadę przy Świętojańskiej obsadziła na stałe pierwsza kompania wigierska, utrzymując się niej do 28. VIII.; barykadę na Kanonii — róg Jezuickiej obsadzała szturmówka, na zmianę z plutonem 1112. Barykady te, jak zresztą i cały ten rejon (Katedra, wylot ul. Świętojańskiej na Plac Zamkowy, przejście z Dziekanii do Zamku) były widownią nieustannych i krwawych walk. Utrzymanie tej pozycji, ryglującej dostęp do serca Starego Miasta — Rynku, było kamieniem węgielnym obrony tej części dzielnicy. To też ataki nieprzyjaciela, wsparte nieraz czołgami, były tu wyjątkowo częste. Oprócz ognia z ręcznej broni maszynowej i granatów, nieprzyjaciel stosował podpalanie domów. Pożary kolejnych kamienic ulicy Świętojańskiej, pćźniej Katedry i domów na Kanonii tworzyły specjalnie trudne warunki obrony. Pogarszał sytuację

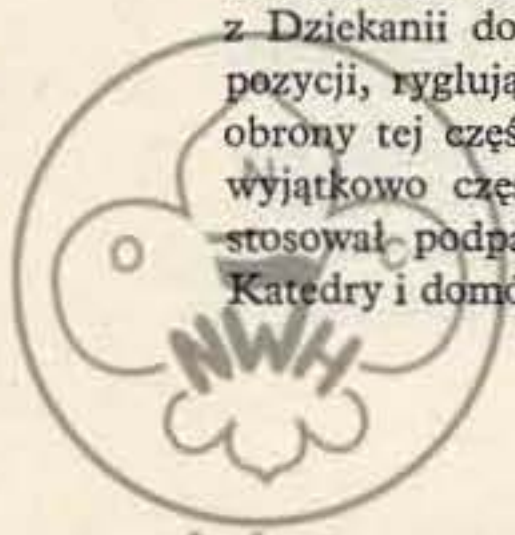

dotkliwy brak amunicji; trzeba było oszczędzać każdy granat, każdą kulę karabinową.

Obrońcy barykady musieli stale czuwać, by się nie dać w tym labiryncie zwalisk zaskoczyć. To też oprócz czujności i stałej gotowości obronnej należało wykazywać inicjatywę i ducha zaczepnego. Dokonywały tego patrole, wysyłane z barykady, które czesto wiązały się z wrogiem. Służba na barykadach była nieustanna; zmieniały się jedynie plutony. W krwawych zmaganiach padło szereg obrońców (tu zabity został od pocisku czołga pchor. Jacek Malczewski), wielu zostało rannych, m. in. d-ca pierwszej kompanii por. Golański (Roman) poważnie ranny w głowę, odznaczony później Virtuti Militari V. kl.

Z rozkazu Dowództwa Grupy Północ Wigry wydzieliły dla osłony Komendy Głównej A.K. jeden pluton z kompanii szturmowej. Pluton ten, pod dowództwem por. Pioruna-Dorągowskiego pełnił, na zmianę z plutonem 1112 służbę przy ul. Barokowej, będąc w dyspozycji Komendanta Kwatery Głównej Komendy Głównej A.K. płk. St. Klepacza (Jesiona). Służba ta trwała do czasu przeniesienia Komendy A.K. do gmachu Ministerstwa, przy ul. Podwale 23, już pod bezpośrednią ochroną kwaterującego tu batalionu Wigry.

c.d.n.

ZAGADNIENIA POLITYCZNE CHWILI BIEŻĄCEJ.

IMPERIUM BUFOROWE.

Najszersza opinia skłonna jest spoglądać na problem perski jako na zagadnienie kluczowe ogólno-politycznej sytuacji świata. Tymczasem w zestawieniu z szeregiem równoczesnych wydarzeń i oczywistych impulsów —problem ten maleje, jakkolwiek zarówno agresor jak i obrońcy mogą mieć zrozumiałe powody, by na tym jedynie obiekcie zogniskować uwagę opinii, nie niepokojąc jej bankructwem dotychczasowych założeń politycznych i doktrynalnych, względnie nie mobilizując zbyt wcześnie jej uwagi.

Zagadnienie perskie bowiem tylko w sensie proceduralnym na płaszczyźnie UNO jest sprawdzianem, choć wspólne wysiłki biorących udział w grze narazie jeszcze nie chcą, bo nie mogą, stawiać przysłowiowej kropki nad "i", politycznie jednakże sprawdziany są liczniejsze i wyraźniejsze, aniżeli sprawa "autonomii" aserbejdżańskiej i penetracji wojskowej Iranu, doktrynalnie zaś problem perski posiada antecedensy i konsekwencje dalej sięgające, aniżeli chciałoby się to uznać.

Już samo zestawienie faktów i wysiłków tego rodzaju, jak wzrastające poparcie Norwegii, ewakuacja Bornholmu, zelżenie wewnętrzno politycznego nacisku wobec — w zasadzie bezbronnej i nawet zobowiązaniami o typie "jałtańskich" nie objetej — Finlandii, wskazuje na pewną świadomą konstrukcję, ktora jak wolno mniemać ma na celu polityczne zneutralizowanie, a co zatym idzie wojskowe wyłączenie strefy skandynawskiej, najszerzej pojmowanej a więc łącznie z Danią, z płaszczyzny ewentualnego starcia. Jest oczywiste, że szanse takiej neutralizacji są jak najżyczliwiej przyjmowane przez zainteresowane rządy i narody, które z przekonania i z interesu, — pragnęłyby móc pozostać na uboczu jakichkolwiek możliwych konfliktów globalnych. Jest również niewątpliwe, że dla polityki rosyjskiej w jej dalekosiężnych antycypacjach strategicznych możliwość wyeliminowania północno-zachodniej strefy starego kontynentu przedstawia szczególny interes; supremacja i gotowośc lądowa nie obejmuje, bowiem w rozumieniu fachowców rosyjskich, sił powietrznych i morskich. Przeważa natomiast świadomość, że właśnie od strony Bałtyku istnieje największe możliwe zagrożenie, możność dosięgnięcia poważnej części centrów organizacyjnych i produkcyjnych,

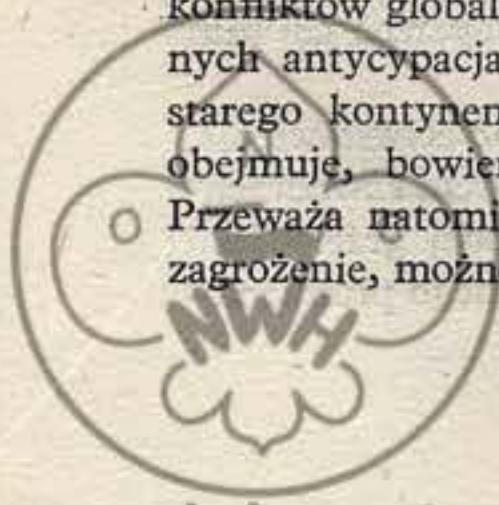

oraz że brak tu przedpola obronnego, w postaci odpowiednio szerokiego pasa terytorialnego, opóźniającego atak i zwiększającego szanse obrony ; że w każdym bądz razie z żadnego innego kierunku "vulnerability" obszarów rosyjskich nie jest tak poważna. Na tego rodzaju ocenę wskazywałyby również ostatnie niedyskrecje o budowie t. zw. nowego wału zachodniego, którego pojęcie, znane z niedawnej przeszłości, dotyczy tym razem wybrzeży nadbałtyckich : Łotwy, Estonii oraz obecnej granicy fińskiej wraz z szeregiem wysuniętych w morze wysp.

Z drugiej strony, na przestrzeni od półwyspu iberyjskiego do Indonezji podejmowane są działania, uderzające w dotychczasowy stan rzeczy, nietylko w znaczeniu ściśle politycznym, lecz w szerszym sensie zmiany dotychczasowych elementów socjalnych, ustrojowych, doktrynalnych. Akcje te uderzają i wygrywają istniejące zaniedbania, oczywiste krzywdy socjalne, przebudzone aspiracje nacjonalne i rasowe, pogłębione czasu wojny niedomagania gospodarcze, lub też poprostu interesują się i otaczają opieką wzajemne konflikty, tkwiące w nawarstwieniach minionych generacji i epok, a więc niemożliwe do rozwiązania w sposób przyśpieszony. Jest to swoista metoda pobudzania dotychczasowych elementów statycznych, nadania im wyrazu sił kinetycznych, przyśpieszenia rytmu rozwoju w zamierzonych dla siebie czasie, miejscu i . . . celach ; jest to więc akcja rewolucyjna, posługująca się metodą rewolucyjną.

Ośrodkiem działania jest wprawdzie styk kontynentów Europy, Azji i Afryki, bezpośrednim przedmiotem zabiegów jest wprawdzie świat Islamu, wielkiego niemowy ubiegłej wojny, który praktycznie nie zajął żadnej postawy wobec pokus i zachęt, skądkolwiekby one pochodziły ; tym niemniej akcja ta nie ogranicza się jedynie do obszarów międzymorza bliskowschodniego, oddzielającego zasięg kultury śródziemnomorskiej od zatoki perskiej i indyjskiego sub-kontynentu, lecz wydaje się być oparta na szerszych założeniach. Wymownym sprawdzianem jest pobieżny nawet przegląd ostatnich wydarzeń ; pojawiają się niektóre z nich niespodziewanie dla opinii publicznej, jak rzucane bezimienną ręką na zamglony firmament polityczny, meteor, inne zaś płoną stale zdolne wywołać regionalne chociażby kataklizmy. Uporczywe forsowanie zmiany ustroju w Hiszpanii, wzrastające utrudnienia w rozwiązaniu granic włoskich i refleksy tej sprawy w postaci długotrwałej akcji przeciwko Korpusowi Gen. Andersa, niesłabnące powikłania wewnętrzne w Grecji, wiązanie partii egipskich w ich antybrytyjskiej postawie, deklaracja przeciwko pracom Komisji Palestyńskiej, nieschodzący z łam prasy codziennej temat Persji z jego odgałęzieniami kurdyjskim i armeńskim, i wreszcie, to przycichające to wybuchające wydarzenia w Indiach i Indonezji, ujawniane częściej wobec amerykańskiej, aniżeli brytyjskiej opinii publicznej, — wszystkie te wydarzenia należą do tej samej kategorii akcji rewolucyjnej, skierowanej przeciwko aktualnemu stanowi rzeczy ; co zaś bardziej wymowne, wszystkie one mają miejsce wzdłuż tej samej osi : Gibraltar — Singapore.

Wizja tej przestrzeni, jako pewnej całości geopolitycznej upoważnia do wniosku, że podejmowane działania stanowia jakby "tatonnement du terrain", zanim nie uderzy się w miejsce najsłabsze, lub nie ruszy do szturmu generalnego, który obejmując całą linię pożarem, zatrudniłby całość środków i rezerw, aż do ich wyczerpania.

Co więcej, nie wydaje się by działania te mogły mieć charakter przetargu taktycznego, jak wolno było mniemać jeszcze w epoce konferencji teherańskiej i w czasie późniejszych zebrań szefów wojennych byłego obozu alianckiego ; wówczas bowiem, stwarzając względnie dopuszczając zagadnienie Linii Curzona czy inne żądania na kontynencie europejskim, można było uzyskiwać względnie ustępować coś za coś ; praktycznie mówiąc za ustępstwa spraw i interesów państw trzecich w Europie, otrzymywać obietnice zachowania status quo Persji i Średniego Wschodu. Działania natomiast roku ubiegłego, a więc zaledwie roku od przetargu jałtańskiego, działania których jednoznaczność zyskuje na wyrazie w ostatnich niemal tygodniach, są chyba innej już natury. Wszystkie one uszeregowane są wzdłuż tej samej linii, zasadniczego kręgosłupa Imperium Brytysjkiego ; co więcej nie powodowane zamiarem uzyskania jakiegoś ekwiwalentu od partnera brytyjskiego, mają zapewne cel sam w sobie.

Jeśli przyjmiemy, że partner ten nie ma praktycznie niczego więcej do przeciwstawienia, jak chyba ofiary z własnego stanu posiadania, to oczywiście nie jest on partnerem równorzędnym, lecz przeciwnie staje się obiektem w dotychczas wspólnie prowadzonej grze. Jeśli przyjąć, że w procesie całkowania globu nieuniknionym choćby z racji globalnego promienio-

archiwum

wania idei i globalnego zasięgu środków walki, tylko organizmy takie jak Stany Zjedn. Am. Półn. i Rosja posiadaja nadrzędne cechy obronności i potencjał ataku, wyższe od trzeciego z wielkich patnerów, staje się jasnem, że decyzje o skutkach wpływających na bieg historii leżą przede wszystkim w Moskwie i Waszyngtonie. Wniosek ten, jeśli nawet nie sformułowany wyraźnie, podziela obecnie już większość samej prasy brytyjskiej. To też, dopuszczalność zasięgu, jak i każdorazowe natężenie akcji rewolucyjnej na przestrzeni od Gibraltaru do Singapore, jej podsycanie względnie ewentualne powstrzymanie ,zależy i coraz bardziej zależeć bedzie w przyszłości, od decyzji i postawy rosyjskiej lub amerykańskiej, nie zaś brytyjskiej. Stąd krok do stwierdzenia, że *rola Imperium Brytyjskiego, jako równorzędnego podmiotu maleje* i że staje się ono przedmiotem decyzji postronnych. *Strefa leżąca pomiędzy Ameryką i Rosją,* dwoma strukturami zdolnymi do samobrony i samodzielnego ataku, *staje się powoli przestrzenią politycznie bierną.* Na oczach naszej generacji z przestrzeni imperialnej, przemienia się ona w *przestrzeń buforową,* by w niedalekiej może przyszłości odegrać rolę politycznego shock-absorber pomiędzy dwoma gigantami globalnymi: ZSSR i USA. Byłoby oczywiście arbitralnym oceniać na tych samych przesłankach rolę przestrzeni imperialnej brytyjskiej na wypadek konfliktu. Rozbudowany i utrwalany system baz i puntów oporu morskiego, uzupełniony już współcześnie systemem lotniczym, zaplecze kontynentu afrykańskiego oraz niezużyte dotychczas rezerwy sił politycznych probrytyjskich w rejonie, o którym mowa — wszystkie te elementy i walory strategicznie zagrałyby w sposób zapewne decydujący w oparciu o potencjał Ameryki. Mamy tu jednak na myśli nie sytuację czasu wojny, tym więcej, że podważanie przez akcję rewolucyjną dzieje się w czasie pokoju. Politycznie więc Imperium stało się obiektem buforowym, strategicznie zaś pozostaje *przedpolem Ameryki,* o ile oczywiście jest i byłaby ona zdecydowana tak je pojmować.

Postawy polityki amerykańskiej — mimo powszechnie panujących uogólnień w tym względze — nie należałoby narazie przesądzać. W ustosunkowaniu się bowiem Ameryki do Imperium Brytyjskiego istnieją różne impulsy, których rozbieżność jest poważna. Polityka amerykańska, jak się wydaje, nie powzięła dotychczas decyzji, czy stosunek swój do W. Brytanii i kontrolowanych przez nią terytoriów i bogactw ustawić w płaszczyźnie: pełnej *wspólnoty* celów i idei, *penetracji gospodarczej* i shołdowania politycznego, czy też *inkorporacji* w razie ewentualnego kataklizmu *poszczególnych terytoriow,* tych, zwłaszcza, które leżą na peryferiach Imperium, jak Kanada i Australia w nową anglo-saską wspólnotę, pozostawiając własnemu losowi pozostałe obszary.

Czy jednak na dalszą metę polityka amerykańska posiada pewną swobodę wyboru? W nie odwracalnym procesie wiązania globu w jedną całość, *izolacjonizm* względnie wzajemne odwrócenie się plecami dwuch gigantów Ameryki i Rosji jest mało prawdopodobne, a raczej niemożliwe do przeprowadzenia, jakiekolwiek istniałyby w tym kierunku pokusy oportunizmu i chwilowej kalkulacji. Wybór opóźniają wprawdzie w tej chwili elementy psychiczne i taktyczne, odgrywające poważną rolę w decyzjach obu gigantów — nie są one przedmiotem niniejszych rozwazań — teoretycznie jednakże strefa pośrednia czyli Imperium Brytyjskie musi stawać się przedmiotem wzrastającego zainteresowania i czynnej postawy ze strony obu *potęg hemisferycznych o sprzecznej formacji,* indywidualistycznej Ameryki i kolektywistycznej Rosji. W tej chwili zainteresowanie to nie jest oczywiście równorzędne; Rosja ujawniła je ostatnio niedwuznacznie, Ameryka zaś pozostaje narazie w niezdecydowanej postawie, na której ciąży brak koordynacji własnych impulsów. Rosja, jako organizm totalny posiada wyższość w podjęciu i w wykonaniu swej tezy, Ameryka jako demokracja podlega zasadzie ograniczonej sprawności działania politycznego nazewnątrz. Już obecnie jednak możemy przewidywać następujące etapy gry, które zresztą mogą występować równocześnie w czasie, a mianowicie: coraz mniej skuteczny etap *rozgrywki taktycznej,* malejące i wyczerpujące się *możliwości* tak upragnionej *współpracy,* i wreszcie nieuniknione *starcie ideowe,* jeśli nawet wykluczyć możliwość konfliktu zbrojnego. Jedno wydaje się pewne, że proces i rytm wypadków może być opóźniany z woli partnerów, lecz zaprzeczanie elementów konfliktu nie usunie jego przyczyn.

Dramat współczesnej epoki symbolizuje fakt, iż organizmy imperialne, te właśnie, które w przeszłości niedalekiej inspirowały *tworzenie obiektów buforowych* jako klasyczny instrument swej strategii politycznej, względnie wczoraj jeszcze pragnęły tworzyć nową *konstrukcję zastępczą* w postaci *podziału zon wpływów,* dziś same stają się obiektami buforowymi. Stawia

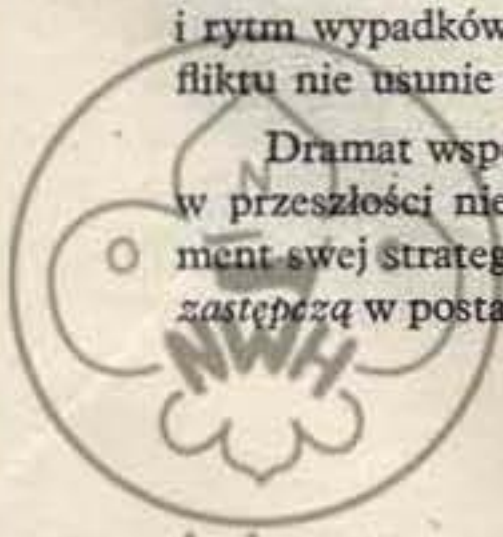

archiwum

to pod znakiem zapytania skuteczność czyichkolwiek rozwiązań imperialnych w przyszłej epoce. *Globalmy podbój lub globalna współpraca*, oto alternatywy które zaciążą równolegle na *wielkich i małych społecznościach międzynarodowych*, wyrównywując ich wzajemne — dotychczas gwałtowne—szanse polityczne, zmuszając do trwalszych, moralnie doskonalszych rozwiązań w myśl zasady "*równi z równymi — wolni z wolnymi.*"

Europaeus.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś.P. JAN T. CZECH.

Z grona działaczy społecznych najwyższej klasy ubył ostatnio człowiek, który zaletam swego serca, umysłu i charakteru wysunął się na czoło swego pokolenia.

ś.p. Jan T. Czech, Dyrektor Wydziału Młodzieży, Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego w Ameryce, dał się poznać, nie tylko w ramach swej wielkiej oraganizacji, nie tylko nawet w całym środowisku polskim U.S.A. ale również w każdym prawie zgrupowaniu polskim, gdziekolwiek by się ono znalazło.

Jego pełna zapału, efektywna działalność wśród młodzieży, jego zasługi na tym polu połączone z płomienną i z oddaniem prowadzoną akcją po wojnie wśród przymusowych wychodzców polskich w Niemczech z ramienia War Relief zaskarbiła mu wdzięczność licznych serc polskich.

Harcerstwo Polskie traci w ś.p. Janie T. Czechu wybitnego instruktora, przejętego do głębi ważnością pełnionej misji, traci serdecznego przyjaciela i druha, który zawsze wdzięczne miał serce dla całej harcerskiej braci.

ś.p. Jan T. Czech urodził się dnia 18 października 1909 r. w Chicago, z ojca Andrzeja i matki Marii. Ożeniony z Jadwigą z domu Tomasiewicz. Zostawia prócz żony trzy córeczki Jacqueline, Glorię i Beverly.

Do Zjednoczenia wstąpił w roku 1937 jako członek Tow. Św. Jerzego M. nr. 402. Rozpoczął pracę w Zjednoczeniu jako redaktor działu sportowego w Dzienniku Zjednoczenia w roku 1930.

Od tego czasu przez 16 lat był bardzo czynny w szeregach młodzieży zjednoczeniowej, najpierw w kołach sportowych, następnie na całym terenia młodzieżowym, szczególnie wśród skautów i cór Zjednoczenia.

Kierownictwo Wydziału Młodzieży w Zjednoczeniu objął po panu Trojce cztery lata temu.

Był to człowiek wielkiego zapału i dużej energii. Palił się zawsze do pracy.

Ten pęd młodzieńczy do działania niewątpliwie skłonił go do wyjazdu do Europy w charakterze działacza Rady Polonii Amerykańskiej wśród wygnańców i uchodźców polskich na terenie zachodnim pod okupacją amerykańską.

Zmarł w dniu 16 stycznia 1946 r. w wojskowym szpitalu Valley Forge pod miastem Philadelphia, w tydzień po powrocie z Europy. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi.

Składając w tym miejsce serdeczne wyrazy żalu i współczucia osieroconej Rodzinie, oraz Zjednoczeniu Polsko-Rzymsko Katolickiemu u Ameryce pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że wielki wysiłek, poświęcenie i te wartości ideowe, które przejawiał w pracy ś.p. Jan T. Czech, pozostaną nadal impulsami dalszej działalności Zjednoczenia w akcji młodzieżowej.

Byłaby to niewątpliwie najpiękniejsza spuścizna Zmarłego.

Z.D.

ŻYCIE HARCERSKIE

KRONIKA

Z.H.P. na Wschodzie.

Ostatnie miesiące przyniosły szereg zmian organizacyjnych na terenach objętych działalnością Z.H.P. na Wschodzie. Przede wszystkim w stanie likwidacji znalazła się Irańska Chorągiew Harcerska. Już pod koniec 1945 r. rozpoczął się żywy ruch ewakuacyjny z tego kraju. Gwałtowne pogorszenie się sytuacji politycznej Iranu doprowadziło w początkowych miesiącach 1946 r. do zbiorowej ewakuacji uchodźców polskich do krajów mniej zagrożonych. Ewakuowały się całe hufce i drużyny harcerskie. Strumień uchodźców skierowany został do Libanu. Najwcześniej zorganizowano tu pracę w ośrodkach polskich w Ghazir i Zouk. W stadium prac reorganizacyjnych znajdują się ośrodki w Baabdat, Ajaltun, Bdadun i w samym Bejruc ie Komenda ZHP na Wschodzie stworzyła już tzw. Libańską Chorągiew Harcerską.

Teren Włoch na którym znalazła się poważna ilość starszoharcerskich kręgów wojskowych został ostatnio również zorganizowany odrębnie, mianowicie stworzono Chorągwie Harcerek i Harcerzy, obydwie pod nazwą " Italia ".

Jeszcze w grudniu 1945 r. w ramach Z.H.P. na Wschodzie powstała na terenach okupacji francuskiej i angielskiej w Austrii z siedzibą w Salzburgu Chorągiew Harcerska " Jagiellonów ".

Staraniem Komendy tejże Chorągwi ukazał się tygodnik młodzieży polskiej w Austrii p.t. " Na szlaku ", informujący

NWH archiwum

o pracy na tamtym terenie i spełniający jednocześnie rolę pomocniczą w zakresie programowości i metodyki harcerskiej.

Z egzotycznej Afryki donoszą o pięknym, harcerskim wyczynie sportowym, mianowicie dh. hm. W. Szyryński z dhem ćw. St. Czernakiem w towarzystwie przewodnika osiągnęli w dniu 25.1.46. w swej wysogórskiej wyprawie wierzchołek Kibo (wyższy szczyt Kilimandżaro), wchodząc na stożek Gillmana (3850 m.) i lodowiec Ratzela, gdzie wpisali się w księgę zdobywców stożka. Jest to to czwarte wejście Polaków na krawędź krateru Kibo. Należy podkreślić, że dh. Czernak jest prawdopodobnie najmłodszym zdobywcą Kilimandżaro liczy bowiem obecnie 16 lat.

Dzień myśli braterskiej.

Tegoroczny Dzień Myśli Braterskiej w dniu 22.2.46. szczególnie pięknie uczciła Chorągiew Harcerska "Bałtyk" z siedzibą w m. Fulda zwołując zlot harcerek i harcerzy. Szczupły miejscem obóz polski zaroił się już dnia poprzedniego tłumami harcerskimi. Organizatorzy mieli nielada trudności do pokonanii, gdy do obozu liczącego 1200 mieszkańców zamiast 400 oczekiwanych zjechało przeszło 1300 młodzieży. Ani brak pomieszczeń, ani panująca słota nie zdołały zepsuć nastroju i harcerskiej pogody. "Dzień Myśli Braterskiej" rozpoczęto od powitania flag polskiej, angielskiej, amerykańskiej i francuskiej, których podnoszeniu na maszt towarzyszyły dzwięki hymnów narodowych poszczególnych państw odegrane przez orkiestrę. Po Mszy św. i defiladzie na przedpołudniowej akademii zlotowej ku uczczeniu Tworcy Skautingu gen. Baden-Powell'a powitano w uroczysty sposób biorące udział w zlocie zespoły reprezentacyjne skautów rosyjskich, estońskich, łotewskich i litewskich. Udział tych zespołów zlocie jest pięknym przykładem rozwijającego się braterstwa młodzieży ludów Międzymorza. W dalszej części programu zlotu odbył się wspólny międzynarodowy "kominek" urozmaicony deklamacjami, śpiewem i tańcami w strojach regionalnych. Około 100 harcerzy złożyło w ciągu dnia Przyrzeczenie Harcerskie. Następnego dnia ks. Kaczmarek poświęcił w obozie nr. 1 Harcówkę oddaną do dyspozycji drużyn harcerskich.

Na wystawie dorobku kulturalnego polskiego wychodźctwa przymusowego i b. jeńców wojennych w Westfalii i Nadrenii z lat 1939–1945 znalazły się również eksponaty pracy harcerek i harcerzy. Dla harcerska zawierała obowowisko harcerskie z namiotem, model wielkiego obozu, stół plastyczny, oraz liczne zwierzęta i ptaki wykonane z szyszek, sęków i rosoch drzewnych.

Szwecja.

W lutym br. odbyła się w Stockholmie pierwsza w dziejach Harcerstwa Polskiego na ziemi szwedzkiej konferencja Starszyzny Harcerskiej. Celem jej było zorientowanie się w osiągniętych wynikach pracy, zastanowienie nad programem pracy na przyszłość, omówienie pracy dwuch gałęzi naszego Ruchu więc pracy Oragnizacji Harcerek i Organizacji Harcerzy, wybór władz. Zdecydowano się na podjęcie pracy wydawania czasopisma harcerskiego, którego pierwszy numer już się ukazał oraz omawiano udział drużyny polskiej w zlocie Skautingu szwedzkiego w ciągu lipca br. W czasie trwania konferencji odbył się Zlot Harcerek na którym poświęcono sztandar harcerski.

W. Brytania.

Naczelna Rada Harcerska na zjeździe w Paryżu stworzyła podstawy dla pracy trzeciego członu Z.H.P. mianowicie Organizacji Starszego Harcerstwa. Powołany przez nią Wydział Starszoharcerski mający swą siedzibę na terenie W. Brytanii rozpoczął swoją działalność od zorganizowania wstępnego kursu-konferencji kierowników pracy starszcharcerskiej. W konferencji wzięło udział 16 Starszych Harcerek i Starszych Harcerzy w większości reprezentujących Wojskową chorągiew Starszcharcerską w Szkocji. Konferencja odbyła się na południu Anglii w m. Totton pod Southampton. Zebrane materiały w wyniku gorących dyskusji zostaną przesłane ośrodkom pracy starszcharcerskiej na terenie W. Brytanii w celu dalszego, ich przepracowania w terenie i przygotowania podstaw dyskusji na Konferencję Starszcharcerską, która odbędzie się w maju br. w ramach organizowanego Zjazdu Obszaru Brytyjskiego.

NWH archiwum

Belgia i Francja.

Zapoczątkowana w grudniu 45. w Belgii a w lutym 1946 r. we Francji kursami Wodzów Zuchowych praca zuchowa należy przypuszczać przyniesie jaknajlepsze wyniki pracy wśród tamt. Polskiej emigracji. Ruch zuchowy wyjątkowo nadaje się i odpowiada stawianym pracy na obczyźnie warunkom. Im wcześniej bowiem dziecko wciągnięmy w krąg zainteresowania Polską, tym pewniejsze będzie powodzenie naszej pracy na innych odcinkach, tym realniejszą będzie służba nasza Polsce. Na terenie hufca Limburgia działają już trzy gromady zuchowe, w miejscowości zaś Eisden zuchy przy pomocy zresztą starszych od siebie harcerzyków wystawiły dwuaktowe " Jasełka " w styczniu br.

Niemcy.

Z.H.P. w Niemczech w celu lepszej realizacji swych zadań wychowawczych na tamtejszym terenie kroczy zdecydowanie drogą daleko idącej współpracy Organizacji Harcerek z Organizacją Harcerzy. Problem współpracy rozwiązano w ten sposób, że na czele jednostek organizacyjnych wyższych, aniżeli drużyna, gromada, czy krąg postawiono równorzędnych sobie kompetencjami komendantów i komandantki, mających wspólną komendę, jako organ swej pracy. Sprawy dotyczące harcerki i harcerzy są załatwiane wspólnie.

Na terenach okupacji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej Komenda Główna Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech poleciła wszystkim swoim jednostkom organizacyjnym nawiązanie ścisłej współpracy z organami " Zjednoczenia Polskiego " obejmującego wszystkie organizacje polskie polskie na terenie Niemiec, w zakresie pracy nad zorganizowaniem życia całej młodzieży polskiej znajdującej się w obozach cywilnych. Należy podnieść walor tego rodzaju współpracy pozwalającej na zespolenie wszystkich wysiłków dla dobra młodzieży.

Z.H.P. w Niemczech nawiązał współpacę z Angielsko-Polskim Stowarzyszeniem Katolickim (Anglo-Polish Catholic Association) pod wezwaniem Matki Boskiej z Walsingham i Częstochowy. Komenda Główna poleciła zachęcić młodzież harcerską do wstępowanie w szeregi tego Stowarzyszenia. Zadania Stowarzyszenia sformułowane są następujące : 1. zachęta do krucjaty modlitw o światowy pokój, oraz o pomoc i ulgę dla całego Kościoła Walczącego, a specjalnie dla Polski, 2. zacieśnienie węzłów duchowych i kultutalnych pomiędzy katolikami polskimi, 3. stworzenie ośrodka łączności pomiędzy Polakami katolikami na uchodźctwie a katolikami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Stowarzyszanie to ofiarowało swą pomoc Harcerstwu w Niemczech w zakresie zbiórki odzieży, butów, przedmiotów codziennego użytku, przyborów szkolnych i.t.p.

W związku z wznowieniem prac repatriacyjnych na terenie Niemiec Komenda Główna w przewidywaniu konieczności likwidacji szeregu jednostek organizacyjnych wydała odpowiednią i strukcję polecając wszystkim harcerzom powracającym do kraju zabranie możliwie dużo książek i czasopism dla odpowiedniego wykorzystania.

Dania.

W Karsemose w rocznicę urodzin Baden-Powell'a drużyny harcerskie męska i żeńska wraz z gromadą zuchową, zgromadziły się na uroczystej zbiórce poświęconej pamięci Twórcy Skautingi. Urządzono kominek harcerski na który przybyli licznie Polacy i goście duńscy. Na zakończenie bogatego programu harcerze i harcerki powtórzyli rotę przyrzeczenia.

Delegacja drużyny harcerskiej im. Baden-Powell'a z Skodsborg udała się w dniu 26.3.46. na ORP " Garland." Harcerze zostali przyjęci przez zast. Dcy okrętu. W messie oficerskiej zaimprowizowano małe ognisko, w którym brali udział oficerowie, byli harcerze. Załoga okrętu ofiarowała 175 kr. na sztandar harcerski.

Dnia 3.3.46. drużyna harcerek im. Emilii Plater w Skodsborg została zaproszona do duńskich skautek w Hollerup na wspólne zakończenie karnawału.

Włochy.

Kręgi starszoharcerskie z gimnazjum " Kresowej " w Modenie i " Mohortczykow" z 6 PAL'u odwiedziły bezdomne dzieci polskie pozostające w prewentorium w

NWH archiwum

Arco. Wieczorem w sobotę kominek wspólny z dziećmi, nazajutrz wspólne nabożeństwo zbliżyły dwie grupy do siebie: żołnierzy-harcerzy i dzieci-tułaczy. Każde dziecko otrzymało odpowiedni upominek przygotowany przez Kręgi.

Szkocja.

Dnia 14.3.46. staraniem Drużyny Starszoharcerskiej im. Stefana Starzyńskiego przy P-95 A w sali tamt. NAAFI zorganizowano "podwieczorek przy mikrofonie." Główną atrakcją był chór Kręgu Starszoharcerskiego "Z Kueendra" który odśpiewał kilka piosenek polskich i angielskich. Wszystkim obecnym na sali żołnierzom "podwieczorek" bardzo się podobał, co zachęciło Drużynę do urządzania częściej tego rodzaju imprez.

Indie.

W dniu Swięta Morza najmłodsze zuchy bawiły się na zabawie zorganizowanej przez Krąg Wodzów Zuchowych. Przybyły również matki, ich pociechy poubierane w róznokolorowe czapeczki bawiły się wesoło. Dla ochłodzenia służył małym i dużym bufet obsługiwany przez wodzów zuchowych.

Dnia 16.2.46. valivadzka grupa redakcji "Młodych" wyruszyła na wycieczkę do Bijapur. Zwiedzono zabytki dawnej stolicy władców mahometańskich, z pośród których szczególnie podobał się Hnahim Rosa i Gol Gambar. Serdeczne przyjęcie przez Hindusów było nowym dowodem przyjaźni polsko-indyskiej.

Printed for the POLISH BOY SCOUTS AND GIRL GUIDES ASSOCIATION
21, Earls Court Square, London, S.W.5.,
by F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1.

archiwum